



Quo?

VADIS

2016. No. 42.



bp. Jan Szkodoń

KOCHANI CZYTELNICY!

Na łamach naszego *Quo Vadis* spotykamy się w szczególnym okresie, bo jest to w Kościele Nadzwyczajny Rok Święty nazwany Jubileuszem Miłosierdzia. W historii Kościoła w pierwszym okresie ustanowienia Jubileuszu Roku Świętego obchodzone były one co sto lat, następnie co pięćdziesiąt, obecnie co dwadzieścia pięć. Powodem skrócenia czasu między wyszczególnionymi latami było stworzenie warunków, aby każde pokolenie mogło dostąpić łask, które niesie Rok Święty w Kościele. Obecnie mamy ten przywilej, że możemy ponadprogramowo uczestniczyć w Roku Świętym. O łaskach Jubileuszu Miłosierdzia w Nadzwyczajnym Roku Świętym czytamy w Dekrecie: Będzie to czas szczególny, kiedy skarbnica łask, jaką Chrystus zmartwychwstały powierzył swojemu Kościołowi, zostanie otwarta dla wierzących jeszcze szerzej, by obficie spłynęły na ludzi źródle Bożego miłosierdzia. Po raz pierwszy w historii Kościoła, z woli Ojca Świętego, Drzwi Święte zostały otwarte nie tylko w papieskich bazylikach rzymskich, ale i w kościołach katedralnych oraz niektórych konkatedrach i sanktuariach na całym świecie. Papież Franciszek wydobywa na pierwszy plan atrybut Boży jakim jest miłosierdzie. Wpisane jest ono w Bożą miłość wyrażającą się w czynie, aby nie zostawić człowieka na pastwę grzechu i samotności życia bez Boga. Z tego pochylenia się Pana Boga nad nami wynika działanie Kościoła, aby każdy wierny mógł uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami (wyznanie grzechów w sakramencie pokuty, przyjęcie Komunii Świętej, modlitwa w intencjach Ojca Świętego, brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu – nawet powszedniego), jeżeli w ustanowionych miejscach będzie uczestniczył w świętych czynnościach i odmówi pobożnie Ojcze nasz i Wierzę (Wykaz Odpustów, 33 § 2).

Ten czas ma nas uwrażliwić na postawę Pana Boga, że nie jest Mu obojętne nasze życie, że posuwa się do największej ofiary, aby nas ratować. Jubileusz Miłosierdzia wskazuje także, aby naśladować Bożą postawę, samemu być miłosiernym wobec innych, bo w ten sposób wydobywamy i ratujemy dobro, które jest w świecie i w drugim człowieku.

Będzie dla nas radością i satysfakcją, Drodzy Czytelnicy, gdy w czasie lektury obecnego numeru *Quo Vadis*, odnajdziecie osobistą inspirację do owocnego przeżywania Jubileuszu Miłosierdzia.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

DWAJ ŚWIADKOWIE

*Łosy Karola Wojtyły i Faustyny Kowalskiej zostały w planach
Bożej Opatrzności przedziwnie ze sobą związane. Spróbujmy przyjrzeć się,
jak spletał się ten węzeł w czasie*

Kiedy 18 maja 1920 r. w Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, 15-letnia Faustyna, uczennica szkoły podstawowej w Świnicy koło Łodzi, miała już za sobą pierwsze doświadczenia mistyczne. Kiedy 6-letni Karol rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Wadowicach, Faustyna przebywała już od ponad roku w warszawskim klasztorze Sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

Siostra Faustyna i Karol Wojtyła znajdowali się najbliżej siebie podczas ostatnich miesięcy życia mistyczki. Kiedy latem 1938 roku absolwent wadowickiego gimnazjum przeprowadził się do Krakowa, aby rozpocząć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, siostra Faustyna mieszkała w krakowskim klasztorze swojego zgromadzenia, w Łagiewnikach. Była już wtedy śmiertelnie chora; większość czasu spędzała w szpitalu. Umarła, kiedy Wojtyła rozpoczął pierwszy semestr studiów polonistycznych, 5 października 1938 r. Dwaj wielcy świadkowie Bożego Miłosierdzia, mieszkając w jednym mieście, nigdy się nie spotkali.

Podczas okupacji niemieckiej, w październiku 1941 r. Wojtyła rozpoczął pracę w zakładzie produkcji sody „Solvay” w Borku Fałęckim. Dzieliło go kilka minut drogi od Łagiewnik, gdzie na przyklasztornym cmentarzu od trzech lat spoczywały zwłoki siostry Faustyny. Nie wiemy, czy Wojtyła odwiedzał wówczas kościół, który za kilkadziesiąt lat stał się, również dzięki jego pomocy, światowym centrum kultu Bożego Miłosierdzia. Po nauce w zakonspirowanym seminarium duchownym, Wojtyła przyjął święcenia kapłańskie w uroczystość Wszystkich Świętych 1946 r. Siostry z klasztoru w Łagiewnikach twierdzą, że jako młody kapłan, był częstym gościem w ich kościele.

Znacznie bliższe i lepiej udokumentowane związki Wojtyły z dziedzictwem siostry Faustyny i sanktuarium w Łagiewnikach, datują się od momentu jego święceń biskupich w 1958 r. Dnia 21 października 1965 r., 27 lat po śmierci siostry Faustyny, arcybiskup Wojtyła podjął decyzję o rozpoczęciu diecezjalnego procesu informacyjnego odnośnie jej życia i cnót. Taki proces oznaczał początek długiej drogi prowadzącej do beatyfikacji; od tej chwili siostrze Faustynie przysługiwał tytuł Sługi Bożej. Proces informacyjny został zakończony uroczystą sesją w pałacu arcybiskupów krakowskich 20 września 1967 r., po czym podpisane przez kardynała Wojtyłę akta zostały wysłane do odpowiedniej kongregacji w Kurii rzymskiej.

Siostra Faustyna została beatyfikowana przez Jana Pawła II w Rzymie 18 kwietnia 1993 r. W homilii Papież powiedział: „*O Faustyno, jakże przedziwna była Twoja dro-*

ga! Czyż nie można pomyśleć, że to ciebie właśnie – ubogą i prostą córkę mazowieckiego polskiego ludu – wybrał Chrystus, aby przypomnieć ludziom wielką Bożą tajemnicę miłosierdzia. Tę tajemnicę zabrałaś ze sobą, odchodząc z tego świata po krótkim i pełnym cierpień życiu. Równocześnie tajemnica ta stała się proroczym zaiste wołaniem do świata, do Europy. Przecież twoje orędzie Bożego Miłosierdzia zrodziło się jakby w przeddzień straszliwego kataklizmu II wojny światowej. (...) Gdzież więc, jeśli nie w Bożym Miłosierdziu, znajdzie świat ocalenie i światło nadziei.”

Ponad dekadę przed beatyfikacją siostry Faustyny, w 1980 roku Jan Paweł II opublikował świadectwo swojej wielkiej czci dla Bożego miłosierdzia, encyklikę *Dives in misericordia* (Bogaty w miłosierdzie). W rozmowie z amerykańskim dziennikarzem Georgem Weigelem Papież przyznał, że podczas pisania tej encykliki myślał o siostrze Faustynie i „*był jej duchowo bardzo bliski*”. Encyklika ta jest więc świadectwem głębokiego przemyślenia przez Papieża przesłania siostry Faustyny i zobaczenia jego aktualności dla współczesnego świata.

W harmonii z etymologicznym znaczeniem łacińskiego słowa *misericordia* (*miseris cor dare* – potrzebującym dać serce), Jan Paweł II określa w encyklice miłosierdzie jako „*miłość, która w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą ludzką kondycją, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną*”. Dlatego też, Bożego miłosierdzia szczególnie potrzebujemy w epoce po Oświęcimiu i Archipelagu Gułag, gdzie „*ludzie ludziom zgotowali tak straszny los*”. Z niezwykłą przenikliwością Papież przypomina, że wiele straszliwych zbrodni naszego wieku zostało dokonanych w imię dziejowej sprawiedliwości i potrzeby wynagrodzenia doznanych krzywd. „*Programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, ulegają w praktyce wypaczeniu. (...) Sprawiedliwość sama nie wystarcza, (...) jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość.*”

O swojej czci dla Bożego Miłosierdzia Jan Paweł II przypomniał w czasie pielgrzymki do Polski w 1997 roku, podczas wizyty w sanktuarium w Łagiewnikach: „*Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie. (...) Dziękuję Opatrzności Bożej, że dane mi było osobiście przyczynić się do wypełnienia woli Chrystusa, przez ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego. Tu, przy relikwiach błogostawionej Faustyny Kowalskiej, dziękuję też za dar jej beatyfikacji. Nieustannie proszę Boga o »miłosierdzie dla nas i świata całego«.*”

Często zastanawiamy się, w jakim stopniu Jan Paweł II jest „*polskim Papieżem*”, to znaczy w jakiej mierze fakt, że wychował się w kraju nad Wisłą, a swojej wiary, posługi kapłańskiej i biskupiej uczył się w grodzie wawelskim, kształtuje jego rozumienie Kościoła powszechnego i własnej posługi biskupa Rzymu. W tym kon-

tekście ważne wydaje się spostrzeżenie jednego z autorów rozważań, że Jan Paweł II „wyszedł z krakowskiej szkoły miłosierdzia, gdzie głównymi wykładowcami byli: św. brat Albert Chmielowski i bł. siostra Faustyna Kowalska”. Dzięki encyklice *Dives in misericordia*, to polskie, krakowskie doświadczenie Bożego miłosierdzia, stało się wezwaniem i darem dla całego Kościoła i całej ludzkości. Możemy być z tego powodu dumni i wdzięczni Bogu.

Jarosław Kupczak OP

Papież Jan Paweł II orędzie Miłosierdzia przekazał Kościołowi na trzecie tysiąclecie wiary. Poniżej przytoczymy niektóre z Jego wypowiedzi o Bożym Miłosierdziu:

Od samego początku mojej posługi Piotrowej w Rzymie uważałem, że głoszenie tego orędzia o Bożym miłosierdziu, to moje szczególne zadanie. Wyzaczyła mi je Opatrzność w dzisiejszej sytuacji człowieka, Kościoła i świata. Rzec by można, że to właśnie ta sytuacja wyznaczyła mi to orędzie jako moje zadanie przed Bogiem.

Collevalenza, 22 listopada 1981

z okazji pierwszej rocznicy encykliki „Dives in Misericordia”

Słowa z encykliki o miłosierdziu Bożym (*Dives in misericordia*) są nam szczególnie bliskie. Przypominają one postać służebnicy Bożej siostry Faustyny Kowalskiej. Ta prosta zakonnica w sposób szczególny przybliżyła Polsce, a także światu, paschalne orędzie Chrystusa Miłosiernego. Było to w okresie przed II wojną światową z wszystkimi jej okrucieństwami. Naprzeciw całej zorganizowanej pogardy wobec człowieka orędzie Chrystusa umęczonego i zmartwychwstałego stawało się dla tylu ludzi w Polsce, a także daleko poza jej granicami, nawet na innych kontynentach, źródłem nadziei i siłą przetrwania.

Audycja generalna, 10 kwietnia 1991

Trzeba pamiętać o Siostrze Faustynie. Posłannictwo Miłosierdzia Bożego miało swój czas, był to czas straszliwej II wojny światowej, straszliwej pod wielu względami, była to jakaś ostateczna eskalacja zła na naszym kontynencie. Na ten czas Bóg przygotował posłannictwo Bożego Miłosierdzia, którego świadkiem, rzecznikiem stała się ta prosta córka polskiej ziemi.

Płock, 7 czerwca 1991

WĘDRÓWKA DO MIEJSC KULTU WE WŁOSZECH

W dniach od 6–11 czerwca 2016 r z Kościoła Polskiego w Budapeszcie wyruszyła pielgrzymka do Wiecznego Miasta – Rzymu, aby w Roku Jubileuszu Miłosierdzia wypraszać łaski dla naszej wspólnoty parafialnej polsko-węgierskiej, jak również modlić się w osobistych intencjach. Dla Polaków to od dawna miejsce szczególne za sprawą ukochanego papieża Jana Pawła II, którego bardzo licznie odwiedzali rodacy w czasie jego pontyfikatu, a teraz odwiedzają jego grób.

Dla uczestników pielgrzymki były to niezapomniane przeżycia duchowe i religijne, dni modlitwy ale i radości jak i niemałego wysiłku fizycznego, a inicjatorem tego programu był proboszcz Polskiego Kościoła ks. Krzysztof Grzelak SChr.

Kulminacyjnym punktem naszej podróży była Msza św. przy grobie św. Jana Pawła w Bazylice św. Piotra, dziękowaliśmy Panu Bogu za możliwość uczestniczenia w tej pielgrzymce, w intencji modlitewne włączyliśmy całą naszą wspólnotę parafialną w Budapeszcie. Modliliśmy się i dziękowaliśmy za bezcenny dar jaki otrzymał Kościół Polski w Budapeszcie w postaci relikwii krwi św. Jana Pawła II. Po Mszy św. przeszliśmy przez Bramę Miłosierdzia w celu uzyskania odpustu, a następnie zwiedzaliśmy Bazylikę św. Piotra, gdzie znajduje się słynna Pieta Michała Anioła – najpiękniejsza rzeźba wszech czasów. Uczestniczyliśmy w audiencji generalnej z papieżem Franciszkiem na Placu św. Piotra. Każdego dnia podczas Mszy św. modliliśmy się za Kościół, by był czytelnym znakiem miłosierdzia.

Z miejsc sakralnych zwiedziliśmy jeszcze Bazylikę św. Jana na Lateranie – która jest dedykowana Janowi Chrzcicielowi i Janowi Ewangelście, jako pierwsza spośród czterech bazylik Rzymu, Schody Święte, Bazylikę Świętego Krzyża z Jerozolimy, gdzie są przechowywane relikwie przywiezione z Jerozolimy przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I. Odwiedziliśmy Bazylikę Matki Boskiej Większej, pierwszego kościoła poświęconego imieniu Maryi. Budowę jej rozpoczęto w 432 po tym jak sobór w Efezie oficjalnie ogłosił Maryję Matką Boga. W bazylice, w ołtarzu głównym przechowywana jest cenna relikwia: fragmenty żłóbka świętego. Uczestniczyliśmy we Mszy św. w Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy gdzie znajduje się oryginalna cudowna ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a w naszym Polskim Kościele w Budapeszcie jest jej kopia.

Było też nocne zwiedzanie Muzeów Watykańskich, Kaplicy Sykstyńskiej ze słynnymi freskami Michała Anioła, miejscem wyboru papieży tzn. Konklawe, spacer po Rzymie Antycznym; okrągły Panteon, zwany świątynią wszystkich bogów, spacer wzdłuż Forum Romanum – najważniejszego placu starożytnego miasta, przejście pod pomnik historii i symbol Rzymu – Koloseum, Plac Hiszpański wraz z uroczą fontanną Barcaccia oraz znane z włoskich pokazów mody Schody Hiszpańskie; Plac

di Trevi z zadziwiającą fontanną di Trevi uważaną za najpiękniejszą fontannę świata oraz pełen artystów Plac Navona, na którym znajduje się symboliczna Fontanna Czterech Rzek.

W programie miało miejsce zwiedzanie Asyżu. Wzniesiony na stromym wzgórzu, położony jest w zielonym i górzystym sercu Italii – Umbrii. Słynie z Bazyliki św. Franciszka składającej się z Kościoła Dolnego i Kościoła Górnego. W bazylice nawiedziliśmy grób św. Franciszka, później spacerowaliśmy przez uroczą starówkę i odwiedziliśmy kościół św. Klary. U stóp wzgórza znajduje się Bazylika Matki Bożej Anielskiej. Kościół powstał dla ochrony pierwszego miejsca związanego z działalnością św. Franciszka, który swoje zadanie „*odnowy domu bożego*” potraktował w sposób dosłowny i rozpoczął odbudowę zniszczonego małego, jednonawowego kościółka, Porcium Culi. Tutaj zakończył swoją ziemską wędrówkę, drogę ewangelicznego powołania, w miejscu gdzie ją rozpoczął.

Następnym punktem programu był wyjazd do małej miejscowości Cascia również w regionie Umbria gdzie znajduje się Sanktuarium Św. Rity. Święta jest patronką m.in. trudnych spraw czy problemów małżeńskich. W kościele w górnej części miasta znajduje się jej zabalsamowane ciało. Na Mszy św w kaplicy obok jej grobu modliliśmy się w intencji naszych trudnych spraw, prosząc z wiarą o jej wstawiennictwo. Zwiedziliśmy klasztor gdzie spędziła część swojego życia jako siostra zakonna augustianka. Następnie odwiedziliśmy położoną wysoko w górach wioskę Roccaporena, miejsce jej urodzenia i oglądaliśmy jej dom rodzinny.

Ale Rzym, kolebka chrześcijaństwa, do którego prowadzą wszystkie drogi, z jego wąskimi uliczkami, romantycznymi zakątkami, zachwycającymi fontannami, z niezliczoną ilością kościołów, muzeów, pałaców i świątyń sprawia, że mnóstwo osób z całego świata pragnie ciągle powracać do tego miejsca. Odkrywanie Wiecznego Miasta jest bowiem nieskończone – za każdym razem odsłania swoje nowe oblicze, które fascynuje i zadziwia każdego turystę.

Małgorzata Soboltyński



Uczestnicy pielgrzymki na placu św. Piotra oraz w Bazylice, wraz z byłym proboszczem ks. Zbigniewem Czerniakiem SCbr

Fot.: Barbara Pál

ŚWIĘTA RITA

Święta Rita jest jedną z najbardziej popularnych świętych na świecie. Urodziła się około roku 1380 w Roccaporena, niedaleko Cascia we Włoszech. Według podania miała być dzieckiem wymodlonym przez pobożnych rodziców. Na chrzcie otrzymała imię Małgorzata, po włosku Margherita czyli perła, zdrobniale Rita. Jej rodzice byli szanowani przez miejscową społeczność szczególnie za to, że jak mało kto umieli godzić zwaśnione strony. Już jako młoda dziewczyna poczuła powołanie do życia zakonnego. Jednak żyła w czasach bardzo trudnych dla Kościoła, był to okres schizmy gdzie było dwóch papieży, gdzie niemal wszystkie zakony były wewnętrznie rozdarte, też miały po dwóch przełożonych. Nawet wielcy święci gubili się w tym wszystkim. Nastąpił upadek autorytetu papieża. Czasy w sensie religijnym były bardzo niepewne i dlatego rodzice Rity nie chcieli zgodzić się, aby ich córka wstąpiła do klasztoru. Małżeństwo z sąsiadem ze wsi było dla dziewczyny jakimś zabezpieczeniem życiowym, wstąpienie do klasztoru nie. W wieku czternastu lat, posłuszna naleganiom rodziców, wyszła za Pawła Ferdinando Mancini młodego, obdarzonego raczej niespokojną naturą człowieka. Z tego małżeństwa rodzą się dwaj synowie. Była to jej duma i nadzieja na przyszłość. Od dziecka starała się przekazywać im to, co sama miała najlepszego: miłość do Boga i ludzi, a także nawyk zachowywania przykazań Bożych. Związek z Mancinim był jednak bardzo nieudany. Łagodząc swym postępowaniem trudny charakter męża przeżyła z nim osiemnaście lat. Jej małżeństwo wymagało wiele trudu, bo mąż miał gwałtowny charakter i dość awanturnicze zamiłowania. Rita zносиła swój los z anielską cierpliwością. Mąż Rity zginął zabity w porachunkach mafii. Po śmierci ojca synowie postanowili pomścić jego śmierć zgodnie z włoskim prawem wendety. Rita wielokrotnie usiłowała im to wyperswadować, jednak nie udało jej się to – dlatego w modlitwie prosiła Boga o to, aby uniemożliwić On popełnienie im grzechu morderstwa. Bojąc się, by nie kontynuowali walk, prosiła Boga, aby raczej zabrał ich ze świata niż mieliby stać się zabójcami. Bóg wysłuchał tej prośby. Obaj młodzieńcy zmarli podczas epidemii. Wobec takiej wiary, która każe człowiekowi zgodzić się raczej na śmierć ukochanych niż na grzech, stajemy bezradni, bo nie każdego stać na takie męstwo. Po śmierci męża i synów Rita zapagnęła wstąpić do klasztoru św. Marii Magdaleny w Cascii. Została jednak odrzucona przez zakon. Ze względu na to, że była kojarzona z trwającym wciąż sporem między dwiema rodzinami – jej i rodziną jej męża, postawiono jej pozornie niewykonalny warunek: miała doprowadzić do pełnego pojednania i zakończenia sporów. Gdy w wieku 36 lat zdołała tego dokonać została przyjęta. Zgodnie z legendą wstąpienie do zakonu miało charakter cudowny: w czasie snu Rita została przeniesiona do klasztoru przez świętych: Jana Chrzciciela i Augustyna, a siostry, zastawszy ją rano w klasztornym

kościelnie, do którego nie mogła w naturalny sposób dostać się przez zamkniętą furkę, wreszcie postanowiły ją przyjąć.

Życie w klasztorze nie było jednak sielanką. Ponieważ była analfabatką, została przyjęta do siostr „*konwersek*”, które były przeznaczone do codziennej posługi w klasztorze. Z całą radością z miłości dla Oblubieńca spełniała najniższe posługi. Często w ciągu dnia i nocy całowała obrączkę zakonną, która symbolizowała jej mistyczne zaślubiny z Jezusem. Mimo, że od dziecka była związana z klasztorom augustianek św. Marii Magdaleny i wiele wiedziała na temat życia zakonnego, wdrażanie się w nowe obowiązki nie obyło się bez trudności. Przełożona siostry Rity chcąc ją ćwiczyć w posłuszeństwie nakazała jej pielęgnować suchy patyk, pozostałość po winnym krzewie. Rita, która przez całe życie zajmowała się pracą na roli tłumaczyła przełożonej, że nic z tego nie wyrośnie. Jednak bez szemrania wykonywała polecenie i codziennie podlewała suchy krzew, narażając się na współczujące uśmiechy pozostałych siostr. Jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy po kilku miesiącach martwy krzak wypuścił zielone listki.

Miała szczególne nabożeństwo do Bożej Męki. Widziano ją nieraz, jak leżała krzyżem, zalana łzami. Kiedy pewnego dnia kaznodzieja miał kazanie o męce Pańskiej, prosiła gorąco Jezusa, by dał jej zakosztować męki chociaż jednego ciernia, który raniał Jego przenaświętą głowę. Została wysłuchana. W czasie modlitwy poczuła nagle w głowie silne ukłucie. Na tym miejscu wytworzyła się bolesna rana, która zadawała jej nieznosne cierpienia przez 15 lat, aż do śmierci. Aby jednak uniknąć sensacji, Rita prosiła Chrystusa, by rana była ukryta, ale by pozostały cierpienia. Tak się też stało. Do dnia dzisiejszego widać na czole, dobrze zachowanego ciała Rity, ślad tej rany. Swoje cierpienia oddawała modląc się za cały Kościół i widziała, że wszystko idzie ku dobremu, a w Kościele następują zmiany. U kresu wędrówki Pan Jezus obdarzył ją jeszcze raz. Leżącą na łożu śmierci odwiedziła kuzynka, kiedy wychodziła Rita poprosiła ją o różę ze swojego dawnego ogrodu. Była zima i śnieg przykrywał ziemię. Kuzynka myślała, że Rita straciła kontakt ze światem, ale obiecała przynieść różę. Wracając do domu i modląc się w intencji chorej nagle zobaczyła na śniegu pęk róży, który wyłaniał się ze śniegu. I tak Rita dostała od Jezusa różę, a jej płatkami obdarowuje nas do dziś.

Rita odznaczała się posłuszeństwem, duchem modlitwy i cierpliwością. Będąc prostą i niewykształconą osobą, osiągnęła szczyty kontemplacji. Zmarła 22 maja 1457 r.

Kult świętej Rity rozpoczął się wraz z jej śmiercią. Cuda nie przestały się mnożyć: uzdrowienia i nawrócenia. O jednym z pierwszych doniósł wiejski stolarz. Nie mógł już wykonywać zawodu z powodu paraliżu i deformacji ręki. Przyzywał więc wstawiennictwa św. Rity wystawionej na śmiertelnym łożu. Obiecał, że jeśli odzyska władzę w ręce, wykona dla niej trumnę. Ledwie skończył modlitwę, stwierdził, że ręka odzyskała swobodę ruchów i rzeczywiście on wykonał trumnę, w której złożono ciało. Po 3 dniach od śmierci św. Rity liczba cudów stale wzrastała. Czas mijał i trzeba

było pochować zmarłą. Jednak jej ciało pozostawało nienaruszone i nadal wydzielало piękny zapach. Postanowiono więc zachować je w kaplicy, pod ołtarzem. I tak nigdy nie złożono go w ziemi. Prawie dwa wieki później na stolicy Piotrowej zasiadł Urban VIII. Jedną z jego siostrzenic zainteresowaną życiem i sławą Rity, przekonana o jej świętości udała się do Rzymu przedstawić tę sprawę do szczegółowego zbadania. Papież powołał komisję. Mając przed sobą niezniszczone od 170 lat ciało, wydzielające nadal piękny zapach i po zbadaniu akt stwierdzających liczne cuda, przypisywane wstawiennictwu Rity i mając bardzo przychylne doniesienia komisji, Urban VIII podpisał dekret o beatyfikacji w roku 1628. Papież Leon XIII kanonizował ją 24 maja 1900 roku, wyznaczając jej święto na dzień 22 maja. Rita była żoną, matką, wdową, a dopiero potem została zakonnicą. Dzięki temu wszystkie stany mogą ją dziś prosić o wsparcie w modlitwie – każdego zrozumie. Jest patronką spraw beznadziejnych, ale wymagającą dojrzałości w wierze, co wcale nie jest łatwe.

Czasy w których żyła były naznaczone schizmą zachodnią Kościoła – przełom XIV i XV wieku – ale w tym czasie żyło wiele świętych kobiet, których życie duchowe w sposób naturalny było inspiracją do działalności reformatorskiej. Wymienię tylko kilka; św. Brygida Szwedka, św. Katarzyna ze Sieny, św. Franciszka Rzymianka, św. Joanna d'Arc.

Sarkofag z jej nienaruszonym ciałem do dziś znajduje się w Bazylice – Sanktuarium w Cascii. Miejsce przyciąga wielu pielgrzymów z całego świata. Nasza pielgrzymka również zwiedziła miejsca związane z życiem św. Rity.

W Polsce w Krakowie kult św. Rity istniał już w końcu XVIII wieku w kościele augustianów p.w. św. Katarzyny, gdzie w ołtarzu głównym z XVII wieku znajduje się posąg Świętej (dłuta rzeźbiarza Wojciecha Maciejowskiego, ukończony w roku 1944). W nawie głównej jest jej figura z 1940 roku, obraz z XVII wieku oraz jej relikwiarz z XX wieku. A co roku 22 maja, w dzień wspomnienia świętej, sprawowane są Msze św., w czasie których błogosławi się różę, bo róża jest jednym z atrybutów św. Rity.



Opracowała i fot.: Małgorzata Soboltyński

Sarkofag św. Rity w Sanktuarium w Cascii

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II O PIĘKNIE PRZYRODY

Chciałem przypomnieć moim Braciom i Siostram w Wierze Katolickiej, iż świat wykreowany ręką Stwórcy zasługuje na szacunek, gdyż jest jego dziełem i pokazuje nam część perfekcji, piękna i doskonałości jego Samego. Ziemia jest darem powierzonym ludziom przez Boga od samego początku. Jest to dar Boży udzielony przez kochającego Stwórcę jako środek podtrzymywania życia, które On sam stworzył.

Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od Białostockiej aż do Zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu, którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata.

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele.

Człowiekowi potrzebne jest piękno krajobrazu i dlatego też nic dziwnego, że ciągną tutaj ludzie z różnych stron Polski. Ciągną latem i zimą. Szukają odpoczynku. Pragną odnaleźć siebie w obcowaniu z przyrodą. Pragną odzyskać siły w zdrowym wysiłku fizycznym, marszu, podejściu, we wspinaczce, w zjeździe narciarskim... Kto chce naprawdę odnaleźć samego siebie, musi nauczyć się obcowania z przyrodą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji. Na łonie natury, z dala od codziennych trosk, duch łatwiej otworzy się na rzeczywistość nadprzyrodzoną, która nadaje sens i wartość ziemskim przedsięwzięciom i planom.

Góry dają człowiekowi, poprzez zdobywanie wzniesień nieograniczony kontakt z przyrodą poczucie wewnętrznego wyzwolenia, oczyszczenia, niezależności. W góry przyjeżdża się, by stanąć przed pewną rzeczywistością geograficzną, która nas przewyższa i pobudza do zaakceptowania tej postawy, do pokonania samych siebie. I widać tych piechurów, turystów, alpinistów, tych wspinających się nierzadko, jak bohaterowie, którzy podążając za milczącym słowem, słowem majestatycznym, od-

wieczną wymową gór idą, wspinają się i pokonują samych siebie, aby dotrzeć na szczyty. Góry są wyzwaniem, góry prowokują człowieka, istotę ludzką, młodych i nie tylko młodych do dokonania wysiłku w celu zwyciężenia samego siebie (...) W górach chodź zawsze tak, aby nie gubić znaków. Góry pozwalają doświadczyć trudu wspinaczki, strome podejścia kształtują charakter, kontakt z przyrodą daje pogodę ducha. Byt człowieka jest przemijający i zmienny. Góry istnieją w sposób pewny i trwały, są wymownym obrazem niezmiennej Wieczności Boga.

Z archiwum Gabriela Turowskiego



*Obraz z Kościoła Polskiego w Budapeszcie:
D. Bellotti: Jan Paweł II*

*Góry oczyszczają i wymagają oczyszczenia; oczyszczają z pychy.
Góry oczyszczają z egoizmu i samolubstwa, z zarozumiałstwa i pychy.
Góry stanowią wspaniały teren zdobywania.
Góry uczą szukania. I uczą cierpliwości, wierności w szukaniu.
Oczyszczają z egoizmu, gdy trzeba podzielić się kawałkiem chleba czy kostką cukru, lub gdy trzeba rezygnować z własnych planów by ratować drugiego często nieznanego człowieka.
Człowiekiem gór nie jest ten co umie i lubi chodzić po górach ale ten kto górami potrafi żyć w dolinach.
Gdy człowiek czuje się jak karzełek wobec ogromu gór i poznając samego siebie, swoje wnętrze, swoje możliwości, swoją niewystarczalność, zdobywa krok za krokiem jedną z najcenniejszych cech ludzkich pokora, która zdobyta w górach potem owocuje w dolinach.
Właśnie wtedy, kiedy na pytanie, po co chodzisz po górach, jesteś zakłopotany i nie wiesz, co odpowiedzieć, to właśnie wtedy dajesz dowód, że szukasz NIEZNANEGO.
(znalezione na szlaku w drodze na Kalatówki)*

KRÓLOWA ZIEM POLSKICH

Miesiąc maj w naszej polskiej kulturze religijnej mocno naznaczony jest rysem maryjnym. Obecny rok ma swój dodatkowy wymiar, bowiem obok radowania się jubileuszem 1050 – lecia chrztu Polski, dochodzi jeszcze 60. rocznica Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Te śluby narodu mają swoje korzenie w ślubach królewskich z 1 kwietnia 1656 roku. Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński wspominał, że był moment podczas jego uwięzienia, kiedy przewożono go na wschód Polski do Komańczy. Podczas tej drogi uświadomił sobie, że jedzie w tym samym kierunku, który przemierzał król Jan Kazimierz jadąc do Lwowa, aby tam złożyć królewskie śluby i obrać Maryję na Królową Polski. Działo się to roku 1955. Zrodziło się więc pragnienie, aby za rok, w 300 – lecie ślubów kazimierzowskich, odnowić śluby na Jasnej Górze, ale już nie królewskie, a narodowe.

Dzień 26 sierpnia 1956 roku, w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, zaplanowano w na Jasnej Górze, odnowienie ślubów, w nowej narodowej formie. Ksiądz Prymas w swoim miejscu uwięzienia w Komańczy miał odczytać ten sam akt Ślubów, ale z 10 – minutowym wyprzedzeniem niż zgromadzeni wierni w sanktuarium. Maria Okońska, naoczny świadek tego wydarzenia wspomina: *„Ojciec stanął przed ogromnym obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej, wziął tekst Ślubów do ręki i powiedział do mnie: Powtarzaj. – »Królowo Polski, przyrzekamy!« (...) Czytał dobitnie, wyraźnie, z ogromnym wzruszeniem.»*

Akt odnowienia Ślubów, tamtego pamiętnego dnia, zgromadził na błoniach i na wałach Jasnogórskiego Sanktuarium ponad milion ludzi., uwięzionego Księdza Prymasa symbolizował pusty fotel, na który położono bukiet czerwonych róż. Ksiądz kardynał Wyszyński tak komentował wieści o jasnogórskich uroczystościach: *„Wiedziałem, że Matka Boża Jasnogórska jest najpopularniejszą Postacią w Narodzie, ale nie wiedziałem, że Jej potęga w tym Narodzie jest aż tak wielka-”*

Nawiązując do tych wydarzeń, program obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski przewiduje, że w dniu 3 maja odnowione zostaną Śluby Narodu, aby oddać naszą ojczyznę Matce Bożej, Matce Miłosierdzi, jak od niedawna nazywamy Ją w jednym z wezwań *„Litanii loretańskiej”*. Zaś we wszystkich polskich parafiach akt ten zostanie dokonany właśnie w sierpniu. Nasza Polska Parafia w Budapeszcie też się włączy w ten nurt modlitwy i oddania. Uczynimy to w piątek 26 sierpnia, a następnie powtórzymy w niedzielę 28 sierpnia.

Gdy inni patrzą na naszą religijność jasno mogą wyróżnić więź Polaków z Maryją. Jedną z form tej więzi wyraża się w akcie konfesyjnego zobowiązania – tak zwanych ślubów. Ich warunki i formy są zakorzenione w Biblii. Izraelici składali śluby Bogu i starali się je gorliwie wypełniać. Były one nie tylko wyrazem mocnych duchowych

relacji z Bogiem, ale mówiły o nadziei i zaangażowaniu każdego wierzącego w życie społeczności w którą wspólnie organizowali. Zawrzeć z Bogiem ślub – oznaczało wierność Bożym nakazom, wypełnianie ich w świetle Bożej mądrości, aby nigdy nie stały się pustą literą, a przez to, budować społeczność kierującą się prawymi zasadami dającymi nadzieje na przyszłość. W ślubach więc chodziło o terażniejszość i przyszłość. Teraźniejszość pokolenia, które wyraża akt ślubów dla umocnienia swojej wiary i przyszłości, która może budować na trwałych wypracowanych fundamentach.

W tradycji polskiej religijności składanie ślubów często wiązało się z tragicznymi chwilami, kiedy Polsce zagrażało niebezpieczeństwo utraty suwerenności. Wówczas szczególnie mocno odwoływano się do matczynej opieki Maryi, która swym, jak mówiono, ochronnym płaszczem opieki, ogarnia wszystkich stroskanych, potrzebujących, broniąc przed nawałą zła. Punktem odniesienia stały się pod tym względem właśnie uroczyste śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.

Te wszystkie akty ślubowań królewskich, narodowych i tak wielu jeszcze indywidualnych i osobistych, świadczą o tym, że Maryja jest bliska codziennej rzeczywistości, że weszła krwiobieg polskiego życia, naznaczając je kobiecą wrażliwością, czułą na najdrobniejszy przejaw lęku i cierpienia.

Z takich więc korzeni wyrastamy i z mocy przejętego dziedzictwa w nas także mają wybrzmieć słowa Ślubów dla dobra nas samych jak i dla dobra przyszłych pokoleń.

Opracował: ks. Krzysztof Grzelak



*Matka Boska Częstochowska
w Bazylice św. Stefana w Budapeszcie
Fot.: Barbara Pál*

X. DZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGIERSKIEJ

Już po raz 10. tym razem w Budapeszcie obchodziliśmy Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, ustanowiony w 2007 r. przez Sejm Polski oraz Parlament Węgier.

Od ponad 1000 lat Polacy i Węgrzy żyją w tej samej części Europy tworząc trwałe więzy łączące oba narody na wielu płaszczyznach: politycznej, społecznej, kulturalnej i ekonomicznej. Wielokrotnie wspólnie odpieraliśmy zagrożenia płynące i ze wschodu i z zachodu – głosi podjęta przez aklamację uchwała Sejmu Polskiego.

W dokumencie przyjętym 16 marca 2007 r. czytamy że *„w drugiej połowie XVI w. na tronie polskim zasiadł Węgier Stefan Batory, za którego panowania Polska przeżywała jeden z najświetniejszych okresów w swojej historii”*.

W XIX w. polski gen. Józef Bem wstąpił się sukcesami w walce o wolność Węgier i został naczelnym wodzem armii węgierskiej – czytamy w uchwale. Dokument przywołuje też gest spontanicznego poparcia, jakiego w 1956 r. Polacy udzielili uczestnikom i ofiarom powstania budapeszteńskiego.

Wspólne losy, wspólni bohaterowie, wspólni wrogowie i przyjaciele, wszystko to sprawiło, że między narodami polskim i węgierskim zrodziła się i utrwaliła autentyczna sympatia i głęboka przyjaźń. Uwienieniem tego procesu jest członkostwo obydwu krajów i ich aktywne partnerstwo w Unii Europejskiej oraz w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego – napisali posłowie w uchwale.

O szczególnych relacjach polsko-węgierskich świadczy też m.in. ustanowienie roku 2016 Rokiem Solidarności Polsko-Węgierskiej przez parlamenty obu krajów w związku z przypadającą w tym roku 60. rocznicą wydarzeń Poznańskiego Czerwca i węgierskiej rewolucji 1956 r. Pragniemy przypomnieć niektóre, ważne dla nas Polaków słowa wypowiedziane przez prezydentów Polski i Węgier podczas tegorocznych obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. *„Polacy i Węgrzy zachowali dobre wartości; misją naszych narodów jest to, aby te nasze wartości nieść do Europy i ich zdecydowanie bronić”* – powiedział prezydent Andrzej Duda w Budapeszcie.

„W dzisiejszej Unii Europejskiej, w dzisiejszej Europie, w której niewątpliwym jest kryzys wartości, na których zbudowana została cywilizacja europejska, myślę o cywilizacji o korzeniach łacińskich, opartej na pniu chrześcijaństwa (...) te wszystkie ideały w dzisiejszej Europie giną, są zapomniane i deptane przez inne ideologie, które wypaczają w gruncie rzeczy istotę człowieka i człowieczeństwa.” – zaznaczył prezydent.

Dodał, że Polacy i Węgrzy *„te dobre wartości zachowali”*. – *„Myślę, że jest dzisiaj naszym wielkim obowiązkiem i wielką misją to, aby te nasze wartości do Europy Zachodniej nieść i tych naszych wartości, także w obliczu wszystkich ataków, które na nas spadają, w sposób zdecydowany bronić.”* – powiedział Andrzej Duda. Prezydent przypomniał w swoim wystąpieniu o historycznych związkach Polski z Węgrami, m.in. o pomocy

udzielonej polskim uchodźcom i żołnierzom przez Węgrów w 1939 r. i solidarności okazanej społeczeństwu węgierskiemu przez Polaków podczas powstania węgierskiego 1956 r. Polski prezydent wspominał też ważne dla Polski postacie św. Kingi – węgierskiej księżniczki, św. Królowej Jadwigi z dynastii Andegawenów, odnowicielki Akademii Krakowskiej, dziś Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prezydent uważał, że wydarzenia w 1956 r. w Polsce i na Węgrzech pokazały, że ani naród polski ani węgierski nie godzą się ze zniewoleniem. – „*To, że oba narody potrafiły zdecydowanie powiedzieć »nie«, jest świadectwem ich podobieństwa, czy wręcz braterstwa duszy.*” – mówił. Polski prezydent podkreślił, że oba kraje zdołały odzyskać wolność w sposób spokojny, ale zdecydowany przez masowe protesty i żądania wolności.

„*Niech Pan Bóg błogostawi narodowi węgierskiemu i państwu węgierskiemu, niech Pan Bóg błogostawi Polakom i błogostawi Polsce.*” – zakończył swoje przemówienie Andrzej Duda.

Prezydent Węgier Áder János powiedział, że narody Polski i Węgier wzajemnie dobrze rozumieją własne myśli i dążenia. – Setki lat wspólnego historycznego doświadczenia pomaga nam w tym, byśmy wspólnie podnosili głos we wspólnych kwestiach europejskich dotyczących losów europejskich narodów – powiedział Áder János „*My, Polacy i Węgrzy wierzymy, że siłę Europy tworzą narody, które zachowują swoje tradycje, korzenie, historyczną tożsamość i są dumne ze swoich wartości*” – zaznaczył węgierski prezydent.

Áder wspominał m.in. wydarzenia z czerwca 1956 r. w Poznaniu. „*Pamiętamy dzień, gdy polscy robotnicy wyszli na ulice z rozpaczą z braku chleba. Opór wobec nieludzkiego systemu norm wkrótce zamienił się w powstanie, a władza odpowiadała bezlitośnie i krwawo*” – zaznaczył. Mówił, że polskie powstanie stało się przykładem dla węgierskich studentów, którzy w październiku tego samego roku wystąpili ze swoimi postulatami. „*Przykład Polski dał nadzieję Węgrom*” – zaznaczył.



Opracowała:
Monika Molnárné Sagun
Źródło: notatki Sejmu
Polskiego i strona
Prezydenta Polski

Prezydent Polski Andrzej
Duda w Ambasadzie Polskiej
w Budapeszcie
Fot.: Barbara Pál

DZIEŃ POLONII I POLAKÓW W BUDAPESZCIE

Od Mszy św. w intencji Polonii świata w Polskim Kościele w Budapeszcie rozpoczęły się 2 maja 2016 r. obchody Dnia Polonii i Polaków poza granicami. Marszałek Senatu Stanisław Karczewski wraz z delegacją spędził ten dzień z węgierską Polonią.

„Zaczynamy wizytę od Mszy św., by podziękować księżom w polskim kościele za to, że Polonia gromadzi się wokół Kościoła, za podtrzymanie wiary, języka i polskiej tradycji. Rola kościoła jest nie do przecenienia w podtrzymywaniu polskości” – mówił marszałek witając się z przedstawicielami Polonii w Domu Polskim.

Do delegacji dołączył również wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziędziczak, niektórzy polscy parlamentarzyści oraz nasz były proboszcz Polskiej Parafii Personalnej ks. Leszek Kryża – obecnie Dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski. W uroczystej Mszy św. w intencji Polonii ks. Leszek rozpoczął srebrny jubileusz kapłaństwa.

W Domu Polskim w Budapeszcie polska delegacja spotkała się z przedstawicielami tutejszej Polonii, goście obejrzeli wystawę malarstwa Urszuli Rychlińskiej oraz historyczną wystawę „*Polacy na Kőbányi*”. Marszałek podkreślił, że cieszy się, iż to właśnie razem z węgierską Polonią obchodzi to święto. Zaznaczył, że relacje polsko-węgierskie są bardzo dobre, ugruntowane przez historię. Oba narody cechuje umiłowanie wolności. Takie wspólne świętowanie buduje wspólnotę narodową.

Marszałek Karczewski powiedział, że Polonia węgierska jest modelowo zorganizowana. Gromadzi się wokół Kościoła i w związku z tym budowa tej wspólnoty ma wymiar duchowy. Podkreślił, że priorytetem dla Senatu będzie wspieranie nauki języka polskiego i mediów...

Z notatek Senatu RP opracowała Monika Molnárné Sagun



Fot. Barbara Pál

POŚWIĘCENIE POMNIKA PILOTÓW (25 V 2016, LAJOSMIZSE)

„Dopełniliście obowiązku żołnierskiego ponad zwykłą miarę” – napisał Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. broni Kazimierz Sosnkowski w rozkazie z 15 września 1944 r., nadającym 301. Dywizjonowi Bombowemu zaszczytne imię Obrońców Warszawy.

Dywizjon 301, drugi z piętnastu polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii, utworzony w lipcu 1940 r., od 22 grudnia 1943 r. stacjonował na lotnisku Campo Casale koło Brindisi we Włoszech, występując wówczas pod nazwą 1586. eskadra specjalnego przeznaczenia. (Dodać warto, iż miało to miejsce dzień po pojawieniu się na ziemi włoskiej pierwszych żołnierzy II Korpusu Polskiego gen. dyw. Władysława Andersa, żołnierzy nazwanych przez amerykańskich komentatorów radiowych pięć miesięcy później po zdobyciu Monte Cassino „najlepszymi żołnierzami, jakich wydała ta wojna”).

To stamtąd, z lotniska Campo Casale we Włoszech, latali nasi lotnicy ze zrzutami dla Armii Krajowej w okupowanej Polsce, zrzucając także skoczków nazywanych cichociemnymi. Z ziemi włoskiej do Polski – zgodnie ze słowami naszego hymnu narodowego...

Od dziś w czterech już miejscach na Węgrzech stoją pomniki upamiętniające 23 polskich pilotów, którzy śmierć ponieśli na ziemi węgierskiej, lecąc z Włoch ze zrzutami do Polski bądź wracając po ich dokonaniu. 28 IX 2012 r. odsłonił się pomnik w Ruzsa koło Szegedu, 21 IX 2013 r. – pomnik w Szentes, 19 IX 2014 r. – pomnik w Bácsbokod, a dziś odsłania się pomnik w Lajosmizse.

Wszyscy polscy lotnicy, których śmierć upamiętniamy czterema pomnikami na Węgrzech, są pochowani na brytyjskim cmentarzu wojskowym w Solymár pod Budapesztem, gdzie wśród 211 żołnierzy alianckich znalazło miejsce spoczynku aż 37 Polaków. W centralnym miejscu cmentarza znajduje się pomnik w kształcie krzyża-miecza, nazywany przez Brytyjczyków Krzyżem Poświęcenia (Cross of Sacrifice).

Poświęcenie to bardzo polska cecha... My z kolei należymy do tych, którzy upamiętnianie poświęcenia naszych żołnierzy traktują jako swój najważniejszy i święty obowiązek. Wszystkie cztery polskie pomniki na Węgrzech, o których dzisiaj mówimy, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej ufundowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, ale realizacja tego czteroetapowego projektu nie byłaby możliwa bez organizacyjnej i logistycznej pomocy udzielanej nam przez Ambasadora RP na Węgrzech Romana Kowalskiego i pierwszego Konsula Honorowego RP na Węgrzech – w Segedynie – dr. Karola Biernackiego. Autorem projektów wszystkich czterech pomników był węgierski artysta plastyk polskiego pochodzenia Marek Brzózka z

Szegedu. Wszystkim tu wymienionym należy się wielkie uznanie i wdzięczność. To dzięki naszej bliskiej współpracy udało się nam zbudować na Węgrzech w ciągu ostatnich czterech lat już cztery stacje na szlaku polskiego poświęcenia, a jednocześnie węgierskiej przyjaźni.

Wszystkim dostojnym gościom obecnym tu dzisiaj razem z nami na tej ostatniej stacji w imieniu Ambasadora RP Romana Kowalskiego i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wyrażam głęboką wdzięczność.

*Andrzej Kunert,
sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie*



Fot.: Barbara Pál

Wspomnienia pani Danuty Rybickiej o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły, zaczerpnięte z książki „Zapis drogi...”

SADOK

Zachęcona przez Teresę Skawińską, wraz z kilkoma koleżankami z internatu sióstr nazaretanek, poszłam do kościoła św. Floriana. Było to 23 stycznia 1951 roku. Miałyśmy pomóc tamtejszemu wikaremu rozśpiewać kościół w ostatnim dniu kolęd, tj. 2 lutego. Poszłam tam trochę dlatego, by spełnić prośbę (bardzo zdecydowaną) Teresy, ale przede wszystkim z ciekawości.

Na schodach wiodących na chór najpierw widać było dość sfatygowane buty, potem sutannę, wreszcie młodego księdza, którego Teresa i Zosia Jaroniówna, znające go już wcześniej z kontaktów w duszpasterstwie akademickim, nazywały „Sadok”. Ksiądz przywitał się z każdym z osobna, co zrobiło na nas duże wrażenie, bowiem były to czasy, kiedy jeszcze księdza od zwykłego grzesznika dzielił wielki dystans godności i autorytetu. Ksiądz, którego nazwiska nie znałam (inne dziewczęta też), wyjaśnił, o co chodzi, ustalił z Joachimem, co się będzie śpiewało i rozpoczęliśmy próby.

Po występie na Mszy św., w święto Matki Bożej Gromnicznej, „Sadok” podziękował nam i zaproponował, żebyśmy spróbowali poćwiczyć śpiew gregoriański. Spróbowaliśmy. Najpierw razem dziewczęta i chłopcy. Potem próby odbywały się osobno: dziewczęta z panią Haliną Jurikową, a chłopcy z Joachimem Gudlem. Ksiądz „Sadok” zaprosił nas także na Mszę św. w środę o godz. 6.00. Tak zaczęliśmy się spotykać co tydzień, rano na Mszy św., wieczorem na próbie.

Środowe Msze św. były początkowo „recytowane”. Dostałyśmy do ręki mszaliki i wszyscy byliśmy niejako ministrantami. Było to przecież przed Soborem watykańskim II, a więc po łacinie, ale... duch był już posoborowy. Ksiądz „Sadok” wciągnął nas do aktywnego udziału we Mszy św.!

Kiedy opanowaliśmy jako tako śpiew VIII mszy gregoriańskiej, zaśpiewaliśmy ją (oba chórki razem) i później przy uroczystych okazjach śpiewaliśmy ją także na środowych Mszach św. Śpiew gregoriański i środowe Msze św. połączyły nas w grupę.

Ksiądz wikary od Świętego Floriana nadal był „Sadokiem” i nie interesowało nas (mam na myśli dziewczęta), jak się nazywa. Nie wiedzieliśmy też my o sobie nic prócz tego, jak mamy na imię i co kto studiuje. (To dotyczy kontaktu dziewczęta – chłopcy, a później także kontaktu z „bibliotekarkami” – koleżankami Eli Jacuńskiej, które do chórków dołączyły).

Wynikało to z sytuacji politycznej w Polsce: lepiej było o sobie za wiele nie wiedzieć. Wiedzieliśmy jednak, że chcemy być razem i to przede wszystkim razem z „Sadokiem”.

Wyczuliśmy chyba, że stworzył nam możliwość spełnienia tego, co jest naturalną potrzebą młodości. „*Razem, młodzi przyjaciele!*”, a co w tamtych czasach stalinowskich, czasach donosicielstwa i prowokacji politycznej oraz indoktrynacji ideologicznej, było trudne, a nawet niebezpieczne.

Ksiądz „*Sadok*” wstępował do nas na próby chórków, by posłuchać i przypatrzeć się nam. Zaczęły się rozmowy już nie na temat gregorianki, ale studiów, miejscowości, z których pochodziłyśmy, i ich zakres oraz tematyka poszerzały się.

Kiedy skończył się rok akademicki, w czerwcu 1951 żegnaliśmy się u św. Floriana z „*Sadokiem*” jak z kimś bardzo bliskim, w ogrodzie obok plebanii zrobiliśmy pierwsze wspólne zdjęcie. Nie wiedzieliśmy, że Ksiądz po wakacjach do św. Floriana nie wróci.

Po wakacjach spotkało nas wielkie rozczarowanie, kiedy okazało się, że „*Sadok*” jest na urlopie naukowym, Msze św. odprawia u św. Katarzyny, a mieszka przy ul. Kanoniczej u ks. prof. Różyckiego. Ale nie opuścił nas! Zachęcił nas do śpiewania w chórkach u św. Katarzyny (początkowo jeszcze ćwiczyliśmy u św. Floriana) i nadal odprawiał dla nas śródkowe Msze św., na które trzeba było jeszcze wcześniej wstawać, by zdążyć z ul. Warszawskiej na godz. 6.00 aż na Kazimierz, do św. Katarzyny. Wówczas wydawało nam się, że to „*złośliwość losu*” nas tak przez Kraków o świcie (a czasem przed nim) przegania, ale przecież nikt nam nie kazał, nikt nas nie zmuszał. „*Sadok*” tylko powiedział, że będzie Msza św. i w jakiej intencji. Wtedy był już także spowiednikiem kilku osób, moim też. Teraz widzę, że nic tu nie było ani przymusem, ani przypadkiem, ale było to celowe działanie bez słów. „*Sadok*” uczył nas w ten sposób wybierania między wygodą (dłuższe spanie) a ofiarą (wczesne wstawanie i bieg do kościoła), uczył nas wierności w przyjaźni przez Boga: Msze św. odprawiane były często z okazji imienin lub o pomyślność w egzaminach czy też innych życiowych sprawach. A więzi przyjaźni zacieśniały się między nami coraz bardziej.

W adwencie 1951 r. ksiądz „*Sadok*” głosił u św. Floriana dla studentów konferencje, których treści zostały powielone jako skrypt pt. „*Rozważania o istocie człowieka*” bez podania autora! Wtedy zaczęłam się dopytywać o jego nazwisko, by je wpisać na swoim egzemplarzu. I dopiero wówczas je poznałam. Takie to były czasy i obyczaje.

Jak mało wiedzieliśmy o wikarym od św. Floriana zwanym „Sadokiem”!

I nie dociekałyśmy niczego. Nawet nie dziwiłyśmy się niczemu: ani temu, że sprowadził nam na próby misterium wielkopostnego pana Jasia Adamskiego, aktora Teatru Rapsodycznego, a był reżyserem, ani temu, że poszedł z nami do tegoż teatru na przedstawienie „*Oniegina*”, ani temu, że sypie jak z rękawa cytatami z poezji polskiej, zwłaszcza skamandrytów, a w rozmowie wtrąca powiedzonka francuskie lub włoskie... To wszystko było dla nas interesujące, czasem zabawne, czasem kłopotliwe

(kiedy kazał odgadywać, skąd pochodzi dany cytat) ale przede wszystkim zarazem nadzwyczajne i naturalne. Dopiero później dowiedziałyśmy się o Jego polonistycznej i aktorskiej przeszłości oraz o studiach we Włoszech, pobytku we Francji i Belgii. Ale jeszcze dużo, dużo później zrozumiałam, że wszystko, co tu opisałam, było dziełem metodycznym: przybliżało nam sztukę, ukazywało trud jej tworzenia, zachęcało do lektury, budziło zainteresowanie językami obcymi – wszystko bez „morałów”, bez słownego przekonywania.

Był to doping intelektualny, który w „Nazarecie” zaowocował wieczorem literacko-muzycznym z okazji imienin Matki Prowincjalnej (przygoda to była wielka, ale efekt artystyczny – bardzo mizerny), a na weselu Jadzi i Stacha Kozłowskich programem „Radia Poraj”, przygotowanym przez inżynierów: Jacka i Staszka (ten program był wielkim sukcesem artystycznym, technicznym oraz towarzyskim). W naszych latach akademickich bardzo dużą popularnością cieszyła się powieść J. W. Grabskiego „W cieniu kolegiaty”. Jej głównym bohaterem jest niezwykle, tajemniczy, ascetyczny i świątobliwy młody człowiek, który w drugiej części cyklu pt. „Konfesjonal” jest już gorliwym, pobożnym księdzem. Nosi on rzadkie imię Sadok. Tak niezwykle jak on sam. Patron jego, błogosławiony Sadok, był dominikaninem. Głosił Ewangelię w Zagrzebiu i na Węgrzech. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach znalazł się w Sandomierzu, gdzie zginął śmiercią męczeńską wraz z 49 towarzyszami w 1260 roku w czasie najazdu tatarskiego.

Jest też w Starym Testamencie arcykapłan Sadok.

Nasz „Sadok” wziął imię z literatury!



Pani Danuta Rybicka wraz z panią Urszulą Rychlińską, autorką wystawy „Małżeństwo, Rodzina, Miłosierdzie” oraz Polonusi w Domu Polskim



Pani Danuta Rybicka w Kościele Polskim

Fot.: Barbara Pál

PROCES JEZUSA CHRYSZTUSA I JEGO REWIZJA W XX WIEKU

Proces religijny przed Sanhedrynem rozpoczął się pospiesznie zaraz po pojmaniu Jezusa Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym i przyprowadzeniu do domu arcykapłana Annasza. Jezus oskarżony o przestępstwa natury religijnej, za sprzeniewierzenie się prawu Mojżeszowemu, musiał najpierw odpowiadać przed sądem Wielkiego Sanhedrynu, liczącego 71 członków, pełniącego rolę trybunału narodowo-religijnego. W nagłych sprawach, Sanhedryn zbierał się na swe posiedzenie w domu przewodniczącego tj. u Arcykapłana. Na rozkaz urzędującego arcykapłana Kajfasza zaprowadzono Jezusa najpierw do Annasza teścia Kajfasza, który rozpoczął proces religijny od pytań. Dotyczyły one Jego uczniów i głoszonej przez Niego nauki. Pan Jezus odpowiadał byłemu arcykapłanowi zgodnie z wymogami prawa, według którego oskarżony nie mógł świadczyć przeciwko sobie. Czytamy o tym w Ewangelii według św. Jana (18, 20-21). Przesłuchanie Jezusa przez Annasza związane było z jego faktycznie wykonywaną władzą oraz wielkimi wpływami wśród ówczesnej żydowskiej „elity”. Niektórzy uważają go za organizatora ujęcia Chrystusa. W skład Sanhedrynu wchodziłi najwyżsi kapłani z arystokracji, wyznawcy zasad saducejskich, zamożni i wpływowi ludzie świeccy, a także pisarze, czyli doktorzy Prawa. Zebrani u Kajfasza członkowie Sanhedrynu, jeszcze w niepełnym składzie, rozpoczęli swoje obrady od zbierania danych niezbędnych do oficjalnej procedury. Zgodnie ze starym nakazem, zawartym w Księdze Liczb (35,30) i w Księdze Powtórzonego Prawa (17, 6; 19, 15) nikt nie mógł być skazany bez świadectwa postronnych świadków, i to co najmniej dwóch lub trzech.

Formalny **proces religijny** przed Sanhedrynem rozpoczęto nad ranem, około godziny 5, od zeznań „wielu ... świadków”. Jak podaje św. Marek Ewangelista świadectwa ich „nie były zgodne”. Pod koniec przesłuchań dwaj świadkowie „zgodnie” oświadczyło, że Jezus powiedział: „*Mogę zburzyć przybytek Boży i w ciągu trzech dni odbudować*”. Natomiast według Ewangelisty (Mk 14,59) słowa te brzmiały: „*Ja zburzę ten przybytek, uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony*.” Z opisu Janowego (J 2,19) wiadomo, że słowa te wypowiedziane były w czasie pierwszej Paschy Jezusa w Jerozolimie, przed dwoma laty, gdy wypędzał kupczących z dziedzińca świątyni. Członkowie Sanhedrynu nie mogli uwierzyć, aby Jezus był w stanie odbudować świątynię, którą Herod Wielki budował przez 46 lat. Z oskarżenia tego nie wynikało, że Pan Jezus był bezbożnikiem lub bluźniercą, ale jedynie człowiekiem „*próżnym i samochwalcą*”.

Kiedy prowadzący proces arcykapłan Kajfasz zorientował się, że „*świadectwa świadków*” są nieprzekonywające postanowił skierować go na inny tor – przez zmuszenie Oskarżonego do mówienia i aby tym samym Jezus stał się świadkiem przeciwko sobie.

Kajfasz zapytał Jezusa: „*Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciwko Tobie?*” (Mt 26,62). Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Dopiero na następne pytanie Arcykapłana: „*Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?*” (Mt 26,63) Jezus powiedział: „*Jeśli powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi.*” (Łk 22, 67-68) Wobec braku dowodu winy ze strony świadków za „przestępstwa” popełnione w przeszłości, odpowiedź Jezusa, że jest Mesjaszem lub, że jest Synem Bożym, byłaby bluźnierstwem. Do tego bowiem zmierzał Kajfasz.

Słowa wypowiedziane przez Jezusa Chrystusa rozczarowały członków Sanhedrynu i dlatego poniekąd zaczęli wzywać Go do pełniejszego wyjaśnienia swej odpowiedzi. Pan Jezus wówczas zwracając się do Arcykapłana, używając zwrotu hebrajskiego, rzekł: „*Tyś powiedział*”. W ten sposób potwierdził Kajfaszowi „*Ja jestem tym, o którym mówiłeś*”. Zwracając się natomiast do całego Sanhedrynu „*Oskarżony*” Jezus dodał: „*Ale Ja mówię wam: odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Wszechmocy i przychodzącego w obłokach niebieskich!*” (Mt 26, 64) Pan Jezus potwierdzając pytanie Arcykapłana zacytował proroctwo z Księgi Daniela (7, 9-13) oraz z Psalmu 109, i tym samym uświadomił zgromadzonym, że jest Mesjaszem i Synem Bożym.

Po tych wypowiedziach Jezusa Kajfasz zawołał: „*Zbluźnił! Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo. Co wam się zdaje?*” (Mt 26, 65-66). Wywołało to wielkie wzburzenie wśród całego Sanhedrynu, którzy głośno krzykali: „*Jest winien śmierci!*” Arcykapłan Kajfasz ponadto dla podkreślenia swej dezaprobaty dla wypowiedzi Chrystusa rozdarł kraj szaty, co było w zwyczaju. Czy naprawdę Jezus odpowiadając na pytania Arcykapłana i licznych członków Sanhedrynu popełnił bluźnierstwo?

W interpretacji opata benedyktyńców O. Giuseppe Ricciottiego, autora opracowania *Vita di Gesu Christo*, nie było żadnego bluźnierstwa, bowiem Jezus nie wypowiedział imienia Boga, lecz z rozmysłem posłużył się słowem „*Wszechmoc*”. Podobnie w swym nauczaniu czynili rabini nie używając słowa „*Bóg*”. Tym samym fakt przypisania sobie lub komuś innemu godności Mesjasza Izraela nie mogło być uznane za bluźnierstwo, a co najwyżej za samochwalstwo człowieka egzaltowanego względnie pomyłonego przechwałka. Wydaje się przeto, że okrzyk grozy zarówno Arcykapłana jak i całego Sanhedrynu wynikał z twierdzącej odpowiedzi Jezusa, że jest Synem Bożym. Wydano zatem wyrok śmierci. Ogłoszenie wyroku miało wobec prawa rzymskiego znaczenie teoretyczne, bowiem Sanhedryn nie mógł go wykonać bez osobistego zatwierdzenia przez prokuratora, a zarazem gubernatora Judei, którym był wtedy Poncjusz Piłat.

W procesie religijnym Pana Jezusa na pewno nie przestrzegano przepisu zawartego w Talmudzie mówiącego, że sprawy karne nie mogły być rozpatrywane w nocy oraz, że wyrok śmierci nie mógł być ogłoszony w tym samym dniu, w którym odbywał się proces.

O pośpiechu jaki towarzyszył Faryzeuszom i niektórym członkom Wysokiej Rady, aby „*usunąć*” Jezusa z tej ziemi, świadczą opisane przez bł. Annę Katarzynę Emmerich następujące widzenia: „...*zaraz po wypłaceniu Judaszowi nagrody, faryzeusze zlecieli przygotowanie drzewa na krzyż, aby na wypadek gdyby Jezus został skazany – był gotowy, bo tuż przed Paschą nie będzie na to czasu...*”

Cywilny proces Pana Jezusa – zgodnie z wnioskiem Sanhedrynu – dotyczył Jego oświadczenia, że jest Mesjaszem Izraela, i odbywał się przed trybunałem rzymskim. Sędziowie Sanhedrynu w procesie religijnym występowali teraz w roli oskarżycieli natury narodowo-politycznej. Naoczny świadek św. Jan Apostoł i Ewangelista podał, że „*było to wczesnym rankiem*” (J 18, 28), kiedy do Piłata udali się członkowie Sanhedrynu, prowadząc ze sobą „*oskarżonego*” i skazanego przez nich Jezusa. Proces Jezusa przed Poncjuszem Piłatem sprowadził się do wysłuchania oskarżycieli z Sanhedrynu i zarzutów wykrzykiwanych przez tłum, a następnie do przesłuchania Jezusa. Żydom zależało głównie na wywarciu presji na Piłata, aby zatwierdził przez nich wydany wyrok skazujący Jezusa na śmierć, mimo braku dowodów Jego winy.

Proces cywilny opisany przez Ewangelistów zawiera znane nam pytania Piłata i odpowiedzi Pana Jezusa o królestwie nie z tego świata, o prawdzie i woli Najwyższego. Piłat po przesłuchaniu oskarżonego Jezusa był przekonany o zupełnej Jego niewinności. Dał temu wyraz trzykrotnie, mówiąc do arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz do tłumów: „*Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przestuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie.*” (Łk 23, 14)

Piłat uwikłany w proces „*niewinnego*” jak określiła żona prokuratora rzymskiego (Mt 17, 19) zastosował różne (prawne wybiegi). Takim było odesłanie Jezusa Galilejczyka na przesłuchanie do tetrarchy Galilei Heroda Antypasa. Być może miał na celu uzyskanie dodatkowych atutów przeciwko członkom Sanhedrynu, którzy Heroda Antypasa nie uznawali za Żyda. Tymczasem Herod nie usłyszał żadnej odpowiedzi od Pana Jezusa na zadawane pytania. Postanowił jedynie upokorzyć Go oraz wykazać, że Jezus Galilejczyk nie jest rewolucjonistą i bluźniercą, a tylko człowiekiem, z którego można kpić. Ponownie Jezusa przyprowadzono do Piłata. Następnie prokurator rzymski ponowił próbę uwolnienia Jezusa, podającego się za Mesjasza Izraela, po przez dokonanie wyboru wolności dla Niego względnie dla Barabasa (Bar Abbas – po aramejsku Syn Ojca), przywódcy buntu anty-rzymskiego i dwóch „*łotrów*”, prawdopodobnie z tej samej grupy co sam Barabasz. Tłum, zachęcany przez członków Sanhedrynu zażądał jednak wypuszczenia Barabasa i powtarzał natarczywie i głośno: „*Niech będzie Jezus ukrzyżowany!*” W tej sytuacji Piłat na oczach zgromadzonych obmył sobie ręce na dowód, że zrzeka się całkowicie odpowiedzialności za to, czego żądał tłum. Powiedział wówczas: „*Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego. Wasza to*

rzecz”. W odpowiedzi na te słowa i gest obmycia rąk podburzony tłum wołał: „*Krew jego niech spadnie na nas i dzieci nasze*”. Kolejnym wybiegiem Piłata było skazanie Jezusa na biczowanie zamiast kary śmierci.

Mimo wszystko szantażowany Piłat za to, że nie jest wierny cesarowi, skazał – zgodnie z wnioskiem Sanhedrynu i podburzonego tłumu – niewinnego Jezusa na śmierć przez ukrzyżowanie. Jest to ewidentny znak odpowiedzialności rzymskiej za śmierć Chrystusa – Mesjasza Izraela. Niezwykle interesujące są rozważania Vittorio Messoriego zawarte w książce Umęczon pod Ponckim Piłatem? Według niego: „*Piłat nie chciał skazać Jezusa, ale gdyby Go uwolnił sic et simpliciter, prawdopodobnie miałby obowiązek oskarżyć członków Sanhedrynu o przestępstwo oszczerstwa, które pociągało za sobą dla fałszywych oskarżycieli taki sam wyrok, jaki był przewidziany dla niewinnie zniewinnionego. Czy gubernator Rzymu mógł postać na krzyż 71 członków oraz arcykapłana najwyższego zgromadzenia starszyny żydowskiej*”. Z tych rozważań Messoriego wynika również, że Piłat rzeczywiście był przekonany o politycznej niewinności Jezusa. Gdyby sądził inaczej dążył by do egzekucji nie tylko przywódcy Jezusa, ale jego zwolenników, zgodnie z praktykowaną zasadą Rzymian, opisywaną przez historyka Józefa Flawiusza. Ten tok myślenia potwierdza fakt pozostawienia na wolności uczniów Chrystusa oraz udzielania pomocy przez władzę rzymską Apostołom, podczas ich prześladowań przez Sanhedryn.

Vittorio Messori uważa również, że samotność Jezusa na krzyżu jest dowodem „*prawniczym*” i sądowym wskazującym na fakt nie uznania Go za politycznego buntownika, natomiast obciążonego przestępstwem „*religijnym*”, jakim było bluźnierstwo, które zgorszyło Najwyższego Kapłana i skłoniło do uznania Chrystusa za „*winnego śmierci*”.

W ubiegłym stuleciu na nowo została podjęta sprawa religijnego i cywilnego procesu Pana Jezusa. Podjęli ją ci, których przodkowie głosowali za skazaniem Chrystusa Nazarejczyka na śmierć przez ukrzyżowanie. Opat Giuseppe Ricciotti w swej książce *Vita di Gesu Christo* opisuje ten fakt następująco: W związku z tym, że dzisiaj już nie istnieje Sanhedryn, który 19. wieków temu skazał Pana Jezusa i wyraził życzenie, by ta niewinna krew spadła na nich i na ich synów, właśnie ci synowie w 1933 roku utworzyli w Jerozolimie oficjalny Trybunał, złożony z pięciu znacznych Izraelitów, by na nowo podjąć sprawę tego wyroku. Wyrok wypowiedziany w tej sprawie przez ten Trybunał, przy czterech głosach za i jednym przeciw, brzmi:

Pierwotna wypowiedź Sanhedrynu powinna być odwołana, gdyż niewinność Oskarżonego została udowodniona i dlatego Jego skazanie stało się jedną z największych pomyłek, jakie zostały popełnione przez ludzi. Odwołanie jej stałoby się przyczyną chluby dla narodu żydowskiego.

W przeprowadzonej rewizji procesu Pana Jezusa musiano brać pod uwagę wszystkie okoliczności przesłuchań „Oskarżonego” przed Sanhedrynem w procesie religijnym jak i też w postępowaniu cywilnym przed rzymskim trybunałem i Herodem Antypasem, łącznie z plebiscytem wołającego tłumy: „*Na krzyż z Nim! Na krzyż z Nim! (Mt 27, 22-23) oraz „Krew Jego na nas i na dzieci nasze.” (Mt 27, 25)*

W XX wieku, szczególnie po drugiej wojnie światowej, starano się ze świadomości wiernych wymazać „*życzenie*” tłumów i Sanhedrynu żądającego ukrzyżowania Chrystusa. Faktom historycznym z tych wydarzeń, opisanych w Ewangeliach, nadawano inną interpretację, sprowadzając jedynie do odbytego procesu cywilnego przed prokuratorem rzymskim. Wiadomo jednak, że „*życzenie*” zostało wyrażone podczas procesu cywilnego przez duchowych przywódców (Sanhedryn) i przez motłoch Jerozolimy. Było ono skierowane nie do Piłata Poncjusza, lecz do Boga, który mógł sprawić – i jak pisze O. Giuseppe Ricciotti: „...*by owa krew, o którą toczył się spór, spadła również na głowy potomków. Tylko ten wielki Sędzia mógł zmienić vox populi w vox Dei, przyjmując owo zaklęcie i »życzenie«, sprawiając wypełnienie się ich w historii*”.

W tym kontekście wielką wymowę miała modlitwa niektórych rabinów w Szwajcarii w czasie holocaustu Żydów w Europie w latach 1942-1945 do Boga-Jahwe o zmiłowanie i miłosierdzie nad ludem Izraela, pomni na przestrogi patriarchy Mojżesza w jego mowie pożegnalnej (Pwt 29, 15 i n).

Fakt przeprowadzenia rewizji procesu Pana Jezusa po wiekach, i to w Jerozolimie, skłania do refleksji i zadumy. Nasuwają się liczne pytania, a przede wszystkim – dlaczego werdykt Trybunału nie został upowszechniony, a wyrok odwołany? Okazuje się, że odbyta w 1933 r. rewizja procesu Jezusa Chrystusa nie jest powszechnie znana zarówno wśród narodu żydowskiego jak i wśród chrześcijan. „*Blokada informacji*” istnieje do tego stopnia, że np. w polskim przekładzie cytowanego dzieła Giuseppe Ricciottiego „*Życie Jezusa Chrystusa*” fragment ten został usunięty.

Można także snuć rozważania nad zbieżnością dat rewizji procesu i przyjęcia władzy kanclerskiej w Niemczech przez Adolfa Hitlera. A może „*odwołanie przez naród żydowski*” niesłusznie wydanego przez Sanhedryn wyroku śmierci na Chrystusa zmieniłoby losy narodu – szczególnie w czasie II wojny światowej? Pytania kierowane do Bożej Opatrzności można jedynie zadawać w świetle wiary w Dobroć Miłosiernego Boga! Niezbadane są wyroki Boskie, szczególnie w Tajemnicy naszego Odkupienia przez Jezusa Chrystusa.

Gabriel Turowski

Opublikowano:

Ziemia święta, kwiecień-czerwiec, 1997, Nr. 2. (10.), 35–38.

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „*Kleksiki*”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki.
- W każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest *Nabożeństwo Fatimskie* w Kościele, a po nabożeństwie członkowie *Koła Różańcowego* spotykają się w Domu Polskim.
- W każdą sobotę s. Żenia prowadzi *kurs pisania ikon* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania seniorów* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościola Domowego*”.

ROK 2015

GRUDZIEŃ

- 06 • Druga niedziela adwentu, po Mszy św. w Domu Polskim dzieci spotkały się ze św. Mikołajem.
- 11–13 • W tych dniach odbyły się w Kościele Polskim w Budapeszcie rekolekcje adwentowe. Ojcem rekolekjonistą był ks. Krzysztof Wąchała, który przywiózł do naszej parafii relikwie bł. Jose Sánchez del Rio. Błogosławiony Jose był jednym z najmłodszych Cristeros – grupy katolickich kontrrewolucjonistów z Meksyku. Został zamordowany w wieku niespełna 15 lat. Umierał z okrzykiem na ustach: „*Viva Cristo Rey!*” – Niech żyje Chrystus Król! Ten chłopiec, który oddał życie, by nie zaprzecić się samego siebie i tego co najważniejsze – swojej wiary, może stać się postacią bliską każdemu wierzącemu człowiekowi, nie tylko młodemu. Jego heroizm, poświęcenie i odwaga imponują, wskazując na niezbywalne wartości ludzkiego życia, które zasługują na najwyższy szacunek. Dlatego też hasłem rekolekcji były słowa: „*Bronń tego w co wierzysz*”, by w świecie, w którym tak trudno jest iść pod prąd, wskazać drogowskaz wiary i za nim podążać.

- 18 • Jak co roku Polska Parafia Personalna wraz ze Stowarzyszeniem św. Wojciecha zorganizowała tradycyjną Wigilię dla Seniorów w Domu Polskim. Najpierw proboszcz ks. Krzysztof Grzelak SChr wprowadził nas w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia czytając nam Ewangelię o Narodzeniu Pana Jezusa, następnie podzieliliśmy się Opłatkiem i składaliśmy sobie nawzajem życzenia i przy suto zastawionym stole i przy tradycyjnych polskich potrawach spożyliśmy tradycyjną wieszczkę wigilijną.
Serdeczne podziękowanie kierujemy w stronę wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania tego bliskiego każdemu sercu spotkania. Miłym akcentem było przyniesienie przez Dyrektora Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP, panią Beatę Mondovics, kartek świątecznych z życzeniami wykonanymi przez dzieci, jak również pierniczków własnego wypieku, które zostały rozdane wszystkim uczestnikom spotkania.
- 20 • Podczas Mszy św. proboszcz ks. Krzysztof Grzelak TChr pobłogosławił ikony i tych, którzy je wykonali na warsztatach ikonopisania, prowadzonych przez siostrę Żenię.
- 24 • Boże Narodzenie, uroczystą Mszę św. polsko-węgierską, pasterkę (o północy) odprawił ks. Krzysztof Grzelak SChr wraz z o. Tomaszem Marciszkiewiczem SVD.
- 31 • Nabożeństwo dziękczynno-błagalne na zakończenie Starego Roku.

ROK 2016

STYCZEŃ

- 01 • Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, Maryi oraz Światowy Dzień Pokoju.
- 10 • Niedziela Chrztu Pańskiego kończy w liturgii okres Bożego Narodzenia.
Podczas Mszy św. śpiewał zespół „*Kleksiki*”, który zaprosił nas do wspólnego kolędowania.
- 17–24 • Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijańską pod hasłem: „*Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana.*” (J 4, 7) 20 stycznia odbyło się nabożeństwo ekumeniczne w naszej świątyni.
- 18 • Z głębokim żalem i smutkiem informujemy, że w wieku 86 lat zmarła nasza polonijna koleżanka, Krystyna Petrov. Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!
- 24 • W Domu Polskim została otwarta wystawa fotograficzna o Katedrze Wawelskiej, która doskonale wpisuje się w polsko – węgierską historię i dzieje chrześcijaństwa polskiego. Wystawę utworzył historyk z Krakowa – Piotr

Stefaniak, który przybliżył historię katedry, nekropolii polskich królów i głównej świątyni Narodu Polskiego. Obecna katedra jest trzecią w tym miejscu. Już w 1000 roku, w tym miejscu wzniesiono wczesnoromański kościół. Jednak w XII w. książę Władysław Herman ożeniony z Judytą, wdową po królu węgierskim przebudował go na nową romańska bazylikę z czterema wieżami. Po niej pozostała słynna krypta św. Leonarda. Od połowy XIV w. zaczęto w niej chować zmarłych polskich monarchów, pierwszym był Władysław Łokietek. Także tutaj spoczęła słynna córka króla Ludwika Wielkiego – Jadwiga Andegawenka, której piękny cenotaf marmurowy jest ozdobą katedry. W następnych pokoleniach katedra wzbogaciła się w perły renesansu: kaplicę Zygmuntofską i największy z polskich dzwonów – Dzwon Zygmunta. Wtedy też w podziemiach katedry spoczął rodowity Węgier, król polski Stefan Batory. Przez tysiąc lat Katedra Wawelska pozostaje kwintesencją polskości i splendoru naszego narodu, na każdym też kroku odnajdujemy ślady polsko-węgierskiego trwania w sercu Europy. Po otwarciu wystawy Sonia Mészáros (9 lat) powiedziała miły wiersz z okazji Dnia Babci i Dziadka a ks. proboszcz Krzysztof Grzelak złożył wszystkim życzenia. Babcie i dziadkowie obdarowani zostali kwiatami.

LUTY

- 02 • Święto Ofiarowania Pańskiego, nazywane także świętem Matki Bożej Gromnicznej, jest to zarazem Świątowy Dzień Życia Konsekrowanego. To Święto kończy tradycyjny okres śpiewania kolęd w naszych kościołach i rodzinach.
- 10 • Środa Popielcowa – początek Wielkiego Postu. Na Mszy św. ks. proboszcz Krzysztof Grzelak SChr cytując słowa Ewangelii świętego Marka: „*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*” posypywał nasze głowy popiołem.
- 11 • W Polskim Kościele obchodziliśmy po raz XII Świątowy Dzień Chorego, który ustanowiony został przez św. Jana Pawła II, 13 maja 1992 roku. Msza św. sprawowana była w języku polskim i węgierskim przez naszego proboszcza, ks. Krzysztofa Grzelaka TChr i o. Tomasza Marciszkiewicza SVD, podczas której parafianie otrzymali sakrament namaszczenia chorych. Modliliśmy się wspólnie za wszystkich, którzy noszą ciężar choroby, za osoby które są zaangażowane w służbę pomocy chorym, aby ten czas spędzony przy łóżku chorego był czasem zbliżenia się do Syna Bożego. Po Mszy św. wszyscy uczestnicy przeszli do Domu Polskiego na agapę.

28 • Msza św. odprawiona była jako dziękczynienie i prośba o wieczną szczęśliwość dla tych, którzy tworzyli na Kőbányi zręby naszej wspólnoty parafialnej. Po Mszy św., w Domu Polskim nastąpiła prezentacja wystawy „*Polacy na Kőbányi*”. Jest to szczególna wystawa, która sięga do naszych korzeni, obrazuje początki tworzenia się właśnie tej wspólnoty parafialnej, której częścią jesteśmy obecnie my kultywujący, już całkiem na innych zasadach, tradycje przodków. Cel jednak jest zawsze taki sam: propagowanie kultury polskiej i umożliwienie uczestnictwa w nabożeństwach w języku ojczystym Polakom, którzy osiedlili się tu z różnych względów, oraz pokazanie naszej kultury braciom Węgom. Wystawa powstała dzięki pomocy finansowej z funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej oraz z węgierskiego Narodowego Funduszu Współpracy.



Fot.: Barbara Pál

MARZEC

- 03 • W Domu Polskim odbyło się spotkanie Polonii węgierskiej z panią Małgorzatą Gosiewską, posłem PiS, zastępcą przewodniczącego sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.
- 04–06 • W tych dniach w Polskim Kościele odbywały się rekolekcje wielkopostne, „*Miłosierni jak Ojciec*”. Rekolekcje prowadził ks. Rafał Jerzy Sorkowicz SChr, na co dzień posługujący w Parafii św. Piotra i Pawła w Ziębicach.
- 06 • Po Mszy Świętej w Domu Polskim otwarto wystawę pt. „*Karol Malczyk – Nieznany Syn Ziemi Kalwaryjskiej*”. Wystawę otworzyła: Marta Hordziej, kurator tej wystawy. Jest to już czwarte miejsce, gdzie prezentowana jest twórczość pochodzącego z Barwałdu Średniego artysty malarza Karola Malczyka, absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wystawę zorganizował Polski Ośrodek Kulturalno – Oświatowy oraz Stowarzyszenie



Fot.: Barbara Pál

Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha. Na liście sponsorów zaprezentowania tej wystawy w Domu Polskim jest Urząd Miasta Kalwaria Zebrzydowska oraz Samorząd Narodowości Polskiej w Gödöllő. Jako, że 8 marca obchodzimy Dzień Kobiet, to na zakończenie spotkania wszystkie osoby płci pięknej otrzymały symbolicznego kwiatka.

- 18 • Przebywający na Węgrzech z okazji obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, Prezydent Polski Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą spotkał się w Ambasadzie RP z przedstawicielami Polonii. Podczas spotkania Prezydent wręczył odznaczenia państwowe dla zasłużonych przedstawicieli Polonii. Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał Béla Kriston i Eugeniusz Korek, a Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Tamás Bárkányi, Zsolt Bátor, András Buskó, Jadwiga Floriańska, Olivér Hardy, Halina Keményffyné-Krawczun, Małgorzata Leszkó, Ewa Modrzejewska, Anna Németh, Barbara Pál, Andrzej Polak, Stanisława Priszler, István Rémiás, Małgorzata Soboltyński, Marianna Tánzosné Minda, Korinna Wesołowski.
- 19 • W ramach obchodów Dnia Przyjaźni Polsko – Węgierskiej, Kardynał Péter Erdő, arcybiskup-metropolita Esztergomu (Ostrzyhomia-Budapesztu), prymas Węgier wraz z ks. prałatem dr Grzegorzem Bielaszką – Radcą Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie, ks. Krzysztofem Grzelakiem TChr i księżmi polskimi sprawującymi posługę kapłańską w węgierskich kościołach odprawili uroczystą Mszę św. w Bazylice św. Stefana w Budapeszcie. Na Mszę Świętą przybyła polska i węgierska para prezydencka.
- 20 • W ramach obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej po Mszy św. udaliśmy się do Domu Polskiego na koncert pt. „*Wielkopostne refleksje*” w wykonaniu artystów z Przemyśla (Jadwiga Kot – sopran, Magdalena Betleja – skrzypce, Monika Wielińska – Tarcholik-fortepian).
- 25 • Wielki Piątek. Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa, nasza wspólnota polsko-węgierska już po raz jedenasty odbyła Drogę Krzyżową w parku naprzeciwko naszego kościoła. Udział w tym Nabożeństwie jest dla nas okazją do publicznego wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela.
- 26 • Wielka Sobota – poświęcenie pokarmów na stół wielkanocny. Przez cały dzień trwała adoracja Najświętszego Sakramentu a po zapadnięciu zmroku odprawiona była msza Wigilii Paschalnej, która należy już do obchodów Niedzieli Wielkanocnej. Celebransami Mszy św. byli o. Andrzej Kostecki OP i ks. K. Grzelak TChr. Tej nocy powraca po blisko pięćdziesięciu dniach uroczysty śpiew „*Alleluja*”. Wigilia Paschalna skończyła się Eucharystią i procesją rezurekcyjną wokół ronda przed kościołem.

- 27 • Wielka Niedziela Wielkanocna – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to „*Święto świąt*” dla katolików, najdonioślejszy dzień od stworzenia świata, dzień Zmartwychwstania Chrystusa. Po Mszy św. w Domu Polskim odbyło się wspólne polonijne spotkanie wielkanocne, tradycyjnie zorganizowane zostało przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech i Samorząd Polski XI dzielnicy Budapesztu. Siostry Misjonarki Chrystusa Króla, s. Żena i Anna przygotowały niespodzianki dla najmłodszych w postaci jajeczek pochowanych w krzaczkach i kwiatkach w ogrodzie Domu Polskiego.

KWIECIEŃ

- 03 • Niedziela Miłosierdzia Bożego przypadająca w II Niedzielę Wielkanocną. Mszę św. sprawował ks. Krzysztof Grzelak TChr wraz z ks. Ireneuszem Kopacz. Święto ustanowione zostało w 2000 roku przez św. Jana Pawła II, na podstawie prywatnych objawień mistycznych św. siostry Faustyny Kowalskiej, w dniu jej kanonizacji.

Ponieważ 2 kwietnia przeżywaliśmy również 11 rocznicę śmierci św. Jana Pawła II dlatego w czasie Mszy św. swoje świadectwo o Janie Pawle II wygłosiła pani Danuta Rybicka, naoczny świadek życia i świętości naszego Wielkiego Rodaka. Przedstawiła nam nieznaną dla wielu z nas działalność ks. K. Wojtyły w tych trudnych latach komunistycznych. Uczył on wtedy młodych nowego patrzenia na świat, a nade wszystko na człowieka, rodzinę i współczesne problemy.

Po Mszy św. w Domu Polskim odbył się wernisaż wystawy malarskiej pani Urszuli Rychlińskiej pt.: „*Małżeństwo, Rodzina, Miłosierdzie*”. Wystawa ta niesie przesłanie odwołujące się do nauczania Jana Pawła II, zawarte w „*Familiaris Consortio*”, „*Listu do rodzin*”, oraz w „*Encyklice Dives in Misericordia*”. Obrazy są opatrzone krótkim tekstem Jana Pawła II dotyczącym małżeństwa i rodziny, niosą w sobie głęboką refleksję i przesłanie, tak bardzo zagrożonej we współczesnym świecie instytucji małżeństwa, a ładunek emocjonalny zawarty w jej pracach skierowany jest do każdego z nas borykających się z trudnym, ale zarazem pięknym powołaniem jakim jest małżeństwo i rodzicielstwo.

Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha oraz Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy.

- 10 • Uroczystą Mszą św. uczciliśmy pamięć pomordowanych żołnierzy polskich i naszych rodaków w Katyniu i w innych miejscach kaźni na Wschodzie.

Także w szóstą rocznicę tragicznej katastrofy lotniczej w Smoleńsku, w której zginęli śp. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, jego małżonka Maria Kaczyńska oraz 94 członków oficjalnej delegacji i załogi samolotu, ks. Krzysztof Grzelak TChr odprawił uroczystą Mszę św. w intencji ofiar. Wspólną modlitwą oddaliśmy hołd ofiarom katastrofy, w której zginęło tak wielu wybitnych Polaków.

- 11 • Przedstawiciele Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha na czele z ks. Krzysztofem Grzelakiem, proboszczem Polskiej Parafii Personalnej wzięli udział w pogrzebie ks. Parádi Gyula w Bazylice w Estergomie. W latach 1977–1987 był rektorem i opiekunem Polskiego Kościoła, który w czasach komunistycznych został upaństwowiony i sprowadzony do rangi kościoła filialnego. Dzięki niemu Węgrzy, którzy zamieszkiwali okolice kościoła stworzyli tutaj swoją wspólnotę i nasz kościół przetrwał ciężkie czasy represji. Teraz przychodzi tutaj już czwarte pokolenie Węgrów. Ksiądz Paradi Gyula urodził się w 1929 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1953 r. W obawie, że wszystkich biskupów komunistyczne władze zlikwidują, otrzymał w Rzymie tajną warunkową sakrę biskupią, aby był ktoś w kraju, kto mógłby wyświęcać księży. Zawsze miał wysokie poczucie odpowiedzialności, moralności i był przykładem dla seminarzystów. W uznaniu za swoje zaangażowania w pracę duszpasterską otrzymał tytuł radcy arcybiskupa. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...
- 12 • W budapeszteńskiej III dzielnicy – Óbuda, pod Pomnikiem Katyńskim odbyła się uroczystość poświęcona Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Ksiądz Krzysztof Grzelak TChr poprowadził modlitwę. Pod pomnikiem złożono wieńce i zapalono znicze.
- 16 • Dla uczczenia 1050 rocznicy Chrztu Polski w Bazylice św. Stefana odbyła się uroczysta polsko-węgierska Msza św., którą celebrował ksiądz biskup György Snell wraz z ks. Krzysztofem Grzelakiem TChr i ks. Gergő Péter Bese.
- 17 • Na Mszy św. w Kościele Polskim podziękowaliśmy dobremu Bogu za dar wdzięczności w 1050 rocznicę chrztu Polski. Świętowanie tej rocznicy to nie tylko pamięć o korzeniach, ale budowanie tożsamości



Fot.: Barbara Pál

i umacnianie odpowiedzialności za przyszłość narodu i Ojczyzny. Ta rocznica skłania nas do refleksji nad własnym chrztem. W tej wierze, którą przyjął Mieszko I i którą przez wiele pokoleń została nam przekazywana zostaliśmy ochrzczeni i każdego z nas osobiście rodzice przynieśli do kościoła. Ma to wielkie znaczenie nie tylko historyczne, wiemy również skąd jesteśmy, musimy ciągle też odkrywać naszą tożsamość tu i teraz, musimy uświadomić sobie, czym w ogóle jest chrzest.

- 23 • Tradycyjnie jak co roku w Kaplicy św. Wojciecha, znajdującej się w Bazylice św. Stefana, ks. Krzysztof Grzelak TChr odprawił uroczystą Mszę św. ku czci naszego patrona. Święty Wojciech jest obok Matki Bożej Królowej Polski (święto 3 maja) i św. Stanisława Biskupa-Męczennika (święto 8 maja) głównym patronem Polski. W Bazylice św. Stefana otwarta jest Brama Miłosierdzia, przez którą przeszliśmy uroczystie.

MAJ

- 01 • W przededniu obchodzonego na całym świecie „*Dnia Polonii i Polaków za Graniczą*” budapeszteński Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej zorganizował w Budapeszcie – pod patronatem ambasadora RP Romana Kowalskiego – wspólny koncert chórów polonijnych z całych Węgier. Podczas koncertu wystąpiły chóry: Akord z Győr, Chór im. Fryderyka Chopina z Békéscsaba, Dalarda z Nyíregyháza i budapeszteński Chór św. Kingi. Każdy z nich zaproponował nieco inny, bardzo zróżnicowany program, a zgromadzona publiczność znakomicie się bawiła.
- 02 • Dzień Polonii i Polaków za Granicami oraz Dzień Flagi Polskiej. W tym dniu odwiedzili nas posłowie z Komisji Łączności z Polakami za Granicą i senatorowie z Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą wraz z delegacją obu izb polskiego parlamentu z Marszałkiem Senatu, panem Stanisławem Karczewskim na czele. Ten wyjątkowy dla nas dzień, rozpoczął się wspólną modlitwą w naszym kościele, przez wstawiennictwo Matki Bożej Królowej Polski o opiekę nad naszym narodem. Msza św. celebrowana przez polskich księży, pod przewodnictwem ks. Leszka Kryżę była centralnym obchodem naszych majowych uroczystości. Ks. Leszek Kryża, dawny proboszcz naszej parafii obchodzi w tym roku Srebrny Jubileusz Kapłaństwa.
- 03 • Tradycyjnie w tym dniu przeżywaliśmy uroczystość Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski, Głównej Patronki naszej Ojczyzny. Wieczorem o godz. 20.30 ks. Krzysztof TChr odprawił nabożeństwo majowe, a na zakończenie nabożeństwa odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski.

- 12 • W Instytucie i Muzeum Historii Obronności Węgier, Ambasada RP, budapesztański Instytut Polski i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech zorganizowało prezentację najnowszego albumu autorstwa Krystyny i Grzegorza Łubczyków pt. „*Pamięć III*”.
- 15 • Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Zebrani na Mszy św. wspominaliśmy dar Ducha Świętego udzielony Apostołom oraz początki Kościoła. Dzisiejszej niedzieli troje dzieci z naszej parafii (Kinga, Nathan i Patryk) przyjęło sakrament eucharystii – Pierwszą Komunię Świętą. Eucharystię pięknym śpiewem uświetnił Warszawski Chór POLONIA im. Ignacego Jana Paderewskiego, pod dyrekcją Zbigniewa Szablewskiego.
- 21 • Ze smutkiem informujemy o śmierci jednej z najstarszych senierek polonijnych na Węgrzech pani Julii Koziorowskiej. Przeżyła blisko 93 lata. Pochodziła z polskiej rodziny imigracyjnej. Przez całe życie związana była ze środowiskiem polonijnym na Kőbánya, tam jeszcze przed II. wojną światową należała do żeńskiej drużyny harcerskiej, aktywnie uczestniczyła w działaniach tzw. „*Sali*” czyli ówczesnego Domu Polskiego przy Kościele Polskim. Była świadkiem narodzin Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema i Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha pozostając ich członkiem do końca swego życia. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!
- 22 • Uroczystość Najświętszej Trójcy. A z okazji przypadającego we wtorek, 24 maja, wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych – przeżywaliśmy nasz Odpust Parafialny. Po Mszy św. w Domu Polskim otwarto wystawę Rzeźb sakralnych, autorstwa pani Marii Törley, oraz odbyła się uroczystość z okazji przypadającego w tym tygodniu Dnia Matki. Pani Mária Törley, już po raz drugi prezentowała swoje rzeźby w Domu Polskim.



Fot.: Barbara Pál

Pierwsza jej wystawa była w 2002 r. na inaugurację i poświęcenie Domu Polskiego. Rok 2016 parlament Polski i Węgierski ogłosił jako rok Solidarności obu narodów, równocześnie w Polsce 19 maja został otwarty Rok Kultury Węgierskiej. My również na tym skrawku polskiej ziemi, na której stoi nasz Kościół i Dom Polski im. Jana Pawła II, pragnęliśmy zaprezentować kulturę węgierską. Na uroczystości otwarcia Roku Kultury Węgierskiej w Warszawie minister Węgier – Zoltan Balog powiedział, że Polskę i Węgry łączy ponad 1000-letnia więź oparta na chrześcijańskich korzeniach, które w obecnym czasie należy umacniać i pielęgnować w duchu cywilizacji miłości. Jednym z nurtów twórczości Márii Törley są prace o tematyce sakralnej. To wywodzi się z otrzymanego wychowania chrześcijańskiego i osobistej wiary i jest to wyzwanie od 2000 lat aktualne, aby iść w ślady wielkich artystów i zmierzyć się z nimi. Rzeźbiarstwo jest trudnym rodzajem sztuki. Trzeba znaleźć odpowiednią proporcję między materią a duchem, aby dzieło nie było zbyt martwe, ani nie było zbyt uduchowione. Sakralne dzieła powinny tworzyć swoiste połączenie między ziemią a niebem, powinny być przedłużeniem ludzkich rąk, które ogarniają cały wszechświat. Najtrudniejszym zadaniem dla artystki było stworzenie rzeźby „*Brama do nieba*”. Sformułowanie i przekazanie w materii to, co jest niematerialne, transcendentne, nieskończone i doskonałe. Dla artystki bycie rzeźbiarzem jest wielkim szczęściem i wyzwaniem. Zachwyca się przyrodą, szczególnie inspirują ją drzewa, ptaki, oraz ludzie z którymi się spotyka i których jest bardzo ciekawa. W swoich pracach pragnie przedstawić przesłania dla których warto żyć: jak wspaniałość naszej matki ziemi, źródło piękności i szczęścia, miłość jako źródło szczęścia z wzajemnej przynależności osób, wiarę w Opatrzność i troskliwe ręce Boga.

- 25 • W Lajosmizse odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika polskich pilotów z 1586 Polskiej Eskadry do Zadań Specjalnych, którzy zginęli podczas lotu z zaopatrzeniem dla powstańców walczącej Warszawy. W sierpniu 1944 roku ich samolot został zestrzelony nad terytorium Węgier w rejonie Lajosmizse, a szczątki bohaterskiej załogi (po latach) na wieczny odpoczynek spoczęły na cmentarzu alianckim w Solymár (k/Budapesztu).
- 29 • Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, nazywaną dawniej uroczystością Bożego Ciała. Przed Mszą św. celebrowaną przez ks. Krzysztofa Grzelaka TChr, wyruszyła procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy. Zatrzymując się kolejno przy czterech ołtarzach, przy każdym czytane były na przemian w języku polskim i węgierskim fragmenty z Ewangelii.
- 30 • Msza św. w Bazylice św. Stefana w Kaplicy Relikwii Prawicy kończąca miesiąc maj.

CZERWIEC

- 06 • Każdego roku w Dniu Matki nasza wspólnota zbiera się na Mszy Św. w Kościele Skalnym u Ojców Paulinów, gdzie znajduje się Polska Kaplica z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani, aby pomodlić się w intencji Matek żyjących, zmarłych i oczekujących potomstwa. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Krzysztof Grzelak TChr, a organizatorem tego spotkania był Klub Rodzin Polsko-Węgierskich z Újpestu. Mamy otrzymały od dzieci kwiaty i czerwone serduszka, a uroczystość Dnia Mam uświetnili swym koncertem wspaniali młodzi artyści z Gliwic.
- 06-11 • W tych dniach udaliśmy się na pielgrzymkę do Rzymu, aby w Roku Jubileuszu Miłosierdzia wypraszać łaski dla naszej wspólnoty parafialnej, jak również w osobistych intencjach. W modlitwę przy grobie św. Jana Pawła II włączyliśmy całą naszą wspólnotę parafialną.
- 12 • Z okazji zakończenia roku szkolnego modliliśmy się w intencji dzieci, młodzieży i nauczycieli.
- 17 • W Domu Polskim w ramach „*Spotkań z ciekawymi ludźmi*” odbył się wykład dr hab. Grzegorza Musiała prof. UAM w Poznaniu i WSKSiM w Toruniu, p.t. „*Porównanie obrazu świata w Piśmie Świętym i w Fizyce*”. Świat w którym żyjemy jest tak doskonały, jest stworzony z taką precyzją do której badania naukowe zbliżają się, ale naukowcy z coraz większą świadomością zdają sobie sprawę, że poznanie struktury świata i jej praw jest nieosiągalne. Badania naukowe, im bardziej zagłębiają się w rozważania nad powstaniem świata i praw nim rządzących, tym bardziej stają przed coraz większymi tajemnicami, których zgłębić nie mogą. W Piśmie Świętym opis stworzenia świata jest obrazowy, dostosowany do wiedzy i mentalności ludzi żyjących cztery tysiące lat temu. Biblia nie jest księgą ani historyczną ani naukową, lecz religijną i ma prowadzić ludzi do Boga. To nie znaczy, że kościół katolicki sprzeciwia się badaniom naukowym lub ich zabrania. Wręcz przeciwnie, właśnie coraz precyzyjniejsza aparatura i coraz bardziej skomplikowane badania pozwalają udowodnić naukowo, że np. całun Turyński oraz Oblicze Chrystusa z Manoppello dotyczą tej samej Osoby i są autentyczne. Uczciwość naukowa wymaga nagłośnienia najnowszych badań nad tymi niezwykłymi relikwiami i dowodami Zmartwychwstania Pana Jezusa, niestety są kręgi nieuczciwych naukowców i dziennikarzy, którzy odrzucają oczywiste fakty a nawet posuwają się do świadomego fałszerstwa.

- 25 • Święto św. Władysława, patrona Polonii, dwudzieste Dni Polonii Węgierskiej. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w Kościele Franciszkanów, której przewodniczył ks. proboszcz Krzysztof Grzelak TChr, a koncelebrowali mu księża węgierscy z ks. Gergő Péter Bese, wielkim przyjacielem Polaków na czele.
- 26 • Przed Kościołem Polskim w Budapeszcie na Kőbányi odbyło się odsłonięcie kopijnika upamiętniającego 60 rocznicę Poznańskiego Czerwca oraz Węgierskiej Rewolucji '56 roku. Autorem kopijnika jest Nagy Sándor, a inicjatorem tego upamiętnienia jest: Węgierski Związek '56 roku, Światowy Związek Bojowników o Wolność '56 roku oraz węgierski Samorząd na Kőbányi. Kopijnik (drewniany obelisk) to polska nazwa nagrobka słupowego po węgiersku Kopjafa, stawianej zwyczajowo na grobach węgierskich bojowników ku pamięci ich bohaterskich czynów, przyozdobiony rzeźbą. Jest to stary zwyczaj pochodzący z Kraju Seklerów (Siedmiogrodu). Na tablicy umieszczonej przy kopijniku widnieje dwujęzyczny napis: „1956–2016 – *Na upamiętnienie 60. rocznicy wydarzeń Poznańskiego Czerwca '56*”. Poświęcenia kopijnika dokonał przybyły z Polski ks. biskup Jan Szkodoń. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Zsigmond Karacs, a swoje poznańskie wspomnienia z tego okresu opowiedział Polonus – dr Konrad Sutarski, zaś warty honorowe przy kopijniku zaciągnęli przedstawiciele węgierskich związków 1956 roku i Grupy Rekonstrukcyjnej Legionu Polskiego im. H. Wysockiego. W uroczystości uczestniczył Ambasador RP na Węgrzech Roman Kowalski, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” Dariusz Bonisławski oraz przedstawiciele organizacji polonijnych i przedstawiciele samorządu X dzielnicy Budapesztu. W uroczystości wzięł również udział ks. Karol Kozłowski (były proboszcz Kościoła Polskiego w Budapeszcie), który jako przełożony przybył wraz z grupą nowicjuszy z poznańskiego seminarium Towarzystwa Chrystusowego.
- Po Mszy św, którą sprawował ks. bp. Jan Szkodoń wraz z ks. proboszczem Krzysztofem Grzelakiem SChr. i ks. Karolem Kozłowskim SChr., ks. Czesławem Bogdalem – zastępcą dyrektora Instytutu Dialogu Międzynarodowego im. Jana Pawła II w Krakowie i ks. prałatem Florianem Kosak, odbył się Domu Polskim wernisaż malarski „*Pejzaże*” ks. bp. Jana Szkodonia. Ksiądz Biskup posiada swoją pasję, realizuje się w sztuce poprzez malarstwo. Urzeka jego piękno przyrody, martwa natura, pejzaże. Jego działalność twórcza – aczkolwiek nie profesjonalna, lecz mająca swoją nadzwyczaj estetyczną formę – zbliża Go do codzienności i do ludzi, wśród których pracuje. Jest również poetą, jego poetyckie opowieści są inspirowane życiem – z jego dylematami i radościami oraz głębokimi przemyśleniami natury religijnej.



Fot.: Małgorzata Soboltyński

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy!</i>	1
<i>Dwaj świadkowie</i>	2
<i>Wędrowka do miejsc kultu we Włoszech</i>	5
<i>Święta Rita</i>	7
<i>Święty Jan Paweł II o pięknie przyrody</i>	10
<i>Królowa Ziem Polskich</i>	12
<i>X. Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej</i>	14
<i>Dzień Polonii i Polaków w Budapeszcie</i>	16
<i>Poświęcenie pomnika pilotów (25 V 2016, Lajosmizse)</i>	17
<i>Sadok</i>	19
<i>Proces Jezusa Chrystusa i jego rewizja w XX wieku</i>	22
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	27

ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapest.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie
Email: plebaniapl@onet.eu

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Molnárné Sagun Monika

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.

HU ISSN 1788-2125

WYDAWNICTWO DOFINANSOWAŁ

- Budapešť Főváros XIII. kerületi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat /
Samorząd Narodowości Polskiej w XIII dz. Miasta Stołecznego Budapesztu



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com*

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl*

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ**



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

*„Projekt współfinansowany
w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami
za granicą.”*